Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XII. Warszawa, dnia 31 października 1936 r. Nr. 20

OSZCZĘDNOŚĆ

Dwutygodnik poświęcony sprawie organizacji oszczędności w Polsce.

ORGAN ZWIĄZKU KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI
W WARSZAWIE

TREŚĆ:

W Dniu Święta Oszczędności.
Oszczędność w oświetletleniu wielkich ekonomistów (IV. Fryderyk Florian hr. Skarbek).
Odezwa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego.
B. Obszyński — Komunalne Kasy Oszczędności w 1935 r.
W. — Bankowość prywatna w 1934 r.
M. Kaczanowski. — Instytucje przymusowych oszczędności i pożyczek w naturze w dawnej Polsce.
Komunikaty Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.
Kronika ustawodawcza i sądowa:
Orzecznictwo sądowe i administracyjne.
Kronika krajowa.
Wiadomości zagraniczne.
Przegląd prasy.
Nadesłane.
Statystyka wkładów.
Ogłoszenia rejestrowe.
Bilanse K. K. O.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, UL. MIODOWA 6,
tel. Administracji 5-92-63 i tel. Redakcji 2-97-03
NAKŁAD I WYDAWNICTWO
SAMORZĄDOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO
Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
W WARSZAWIE, UL. MIODOWA Nr. 6, tel. 5-92-63

Do Zarządów K. K. O.

Rozesłaliśmy wszystkim Kasom nowe uzupełnione prospekty na materiały propagandowo-oszczędnościowe wraz ze wszystkimi wzorami nowych materiałów propagandowych.

Niezależnie od tego na każde żądanie nadsyłać będziemy okazowe egzemplarze wszystkich materiałów propagandowych celem, ułatwienia Kasom zaznajomienia się z treścią wydawnictw.

Zważywszy że Kasy mają swoje lokalne potrzeby i zainteresowania, którym chcemy zadość uczynić, — tą drogą zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich naszych odbiorców, ażeby zgłaszali swe dezyderaty, które starać się będziemy w swoim programie propagandowym zawsze uwzględnić.

Oczekując łaskawych zapytań, oraz materiałów w tym względzie, pozostajemy z poważaniem

Samorządowy Instytut Wydawniczy
Spółka z o. o. w Warszawie
Warszawa, ul. Miodowa 6.

Rok XII. Warszawa, dnia 31 października 1936 r. Nr. 20

OSZCZĘDNOŚĆ

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE
ORGAN ZWIĄZKU KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE

Komitet Redakcyjny: *Józef Rożkowski, Juljusz Zdanowski, Jarosław Żaboklicki.*
Redaktor — *Bolesław Obszyński.*

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

Rocznie	zł. 28.—
Półrocznie	„ 14.—
Kwartalnie	„ 7.—
Miesięcznie	„ 3.—
Cena Nr. pojedyncz.	„ 1.40

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, ul. Miodowa 6.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 1520.
Nakład i wydawnictwo „Samorządowego Instytutu Wydawniczego" Sp. z ogr. odp., w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 6. Telef. 5-92-63.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.
Przedruk dozwolony za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ
Strona w tekście: 300 zł., 1|2 str. 150 zł., 1|4 strony 75 zł. Poza tekstem za stronę 200 zł., 1|2 str. 100 zł., 1|4 str. 50 zł.
Dla Komunalnych Kas Oszczędności bilanse i tabl. (dostarc. bezpośrednio do admin.) za str. 70 zł., 1|2 str. 35 zł., 1|4 str. 20 zł.



Plakat na „Dzień Oszczędności" wydany przez Samorządowy Instytut Wydawniczy w Warszawie (wielobarwny w opracowaniu J. Gruszkiewicza).

W DNIU ŚWIĘTA OSZCZĘDNOŚCI

Po raz pierwszy od szeregu lat Międzynarodowy Dzień Oszczędności obchodzić będziemy w atmosferze budzącej nadzieję poprawy warunków gospodarczych. Mnożą się bowiem wszędzie na świecie objawy, że ciężki okres kryzysu gospodarczego ma się ku końcowi, ustępując powoli miejsca poprawie i ożywieniu. Wprawdzie oznaki poprawy są na razie skromne, nie mniej pojawienie się ich w różnych dziedzinach pozwala wierzyć, że nie są to objawy przejściowe, lecz istotnie jesteśmy świadkami początków ruchu zwyżkowego koniunktury.

Równocześnie jednak przeżywamy zjawiska niepokoju na rynku pieniężnym Atmosfera niepewności i zamieszania, podsycana istną epidemią dewaluacji na zachodzie Europy, wyładowała się i u nas w postaci poważnych fluktuacji wkładów w instytucjach finansowych, aczkolwiek brak u nas racjonalnych przesłanek gospodarczych, które by ją usprawiedliwiały.

Że mimo to odpływ wkładów przybrał u nas dość poważne rozmiary, to dowodzi, że musiały tu współdziałać czynniki natury nie tylko psychicznej. Naszym zdaniem, przypisać to należy właśnie poprawie koniunktury. Jakkolwiek może to się wydawać paradoksalne, tym niemniej musimy być na to przygotowani, że pierwszy okres poprawy i ożywienia życia gospodarczego odbije się na kasach oszczędności ujemnie. Raz dlatego, że wzrost opłacalności produkcji osłabi atrakcyjność korzyści, jakie w dobie nierentowności procesów gospodarczych na tle kryzysu kasy oszczędności mogły wkładcom zapewnić, dając ich oszczędnościom gwarancję pewności i umiarkowanych procentów; po wtóre dlatego, że kapitały, jakie po wycofaniu się z obrotów gospodarczych w okresie kryzysu w kasach oszczędności się znalazły, obecnie pierwsze z nich odpłyną, aby szukać właściwego sobie a intratniejszego zatrudnienia w produkcji czy handlu. Z punktu widzenia interesu ogólnego będzie to objaw pomyślny, dla interesów kas — przynajmniej na razie — mniej korzystny. Ponieważ jednak zadaniem kas nie jest robienie bezpośrednich „interesów", a są na tyle mocne i ugruntowane, że taką fazę rozwoju opanują, to przy wzmożeniu rentowności z pewnością na dalszy rozkwit mogą rachować.

W tych warunkach energiczna, umiejętna i systematyczna propaganda tym bardziej jest na czasie, aby przyśpieszyć moment powrotu szczególniej tych wkładów oszczędnościowych, które tylko niepokój z kas wyciągnął. Zadanie to będzie o tyle ułatwione, że — jak wspomnieliśmy — nie ma w Polsce obiektywnych przesłanek do niepokoju.

W miarę poprawy koniunktury zwiększać się będą dochody szerokich warstw społeczeństwa, a w ślad za tym zwiększą się możliwości oszczędzania, wzrośnie tempo przyrostu wkładów, operacje i rentowność kas. Powoli zabliźnią się rany zadane przez kryzys.

Z okazji Dnia Oszczędności życzmy sobie, aby okres ten jak najrychlej nadszedł.

REDAKCJA.

Oszczędność w oświetleniu wielkich ekonomistów

IV. FRYDERYK FLORIAN Hr. SKARBEK.

Urodzony w 1792 r. w Toruniu, uczył się początkowo w domu pod kierunkiem Mikołaja Chopina (ojca muzyka), później kształcił się w Liceum Warszawskim, wreszcie w latach 1809 — 1911 studiował w Collège de France w Paryżu. Ekonomię polityczną i nauki administracyjne studiował prywatnie, mając za przewodników St. Aubina i P. Maleszewskiego, obu zwolenników A. Smitha.

Po powrocie do kraju piastuje różne urzędy publiczne, a w 1818 r. zostaje powołany na katedrę ekonomii politycznej i nauk administracyjnych na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wykłada do chwili zamknięcia uniwersytetu przez władze rosyjskie w 1832 r. Był to najpłodniejszy okres jego życia. Pisze i wydaje wówczas swe główne dzieła ekonomiczne i społeczne, występuje jako praktyczny działacz społeczny (reforma więziennictwa, opieka społeczna). Głównie jednak zasłynął jako znakomity profesor, mówca i popularyzator poglądów Smitha.

Po zamknięciu unwersytetu poświęca się całkowicie praktycznej działalności administracyjnej (m. in. jest głównym dyrektorem sprawiedliwości w Królestwie Kongresowym). Zakłada Dyrekcję Ubezpieczeń, a przy niej kasy oszczędności, które świetnie się rozwinęły. W r. 1858 usunięty przez rząd rosyjski z wszystkich stanowisk, wraca do pracy literackiej i naukowej. Umarł w 1866 r.

Skarbek zostawił olbrzymią spuściznę literacką naukową i publicystyczną. Główne jego prace ekonomiczne są: 4-tomowe dzieło „Gospodarstwo Narodowe: elementarne zasady i zastosowanie czyli nauka administracji" (1820 — 21), „Rys ogólny nauki finansów" (1824), „Théorie des richesses sociales" (1829). W r. 1859 wydał polską przeróbkę tego

dzieła p. t. „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego", a w 1860 „Gospodarstwo narodowe stosowane" (tylko cz. I)[1]).

Skarbek był pierwszym prawdziwym ekonomistą polskim, możnaby go nazwać „ojcem ekonomiki polskiej". Mimo pewnych wpływów Smitha Skarbek był ekonomistą samodzielnym, odbiega od uniwersalizmu i indywidualizmu szkoły klasycznej, a w dziełach jego możemy znaleźć początki szkoły historycznej i narodowej. W nauce Skarbka uderza realizm, liczenie się skrupulatne z rzeczywistością, stara się wyjaśnić, jakim zmianom muszą ulegać abstrakcyjne prawa ekonomiczne w zależności od czasu, miejsca i okoliczności. Skarbek dał oryginalny system nauki ekonomii, wprowadził własne pomysły o obiegu dóbr, podziale pracy, teorii ludności, podziale dochodu społecznego, dał oryginalną teorię płacy. Niestety, z powodu pewnego eklektyzmu poglądy jego nie są ostro i wyraźnie zarysowane i dlatego może wpływ jego na potomnych nie był tak wielki, jakim być powinien. Zato wywarł nie mały wpływ na ówczesną politykę ekonomiczną, którą świetnie prowadził minister Lubecki głoszący w teorii i stosujący w praktyce zasady wykładane przez Skarbka.

W poglądach na oszczędność Skarbek zbliża się raczej do koncepcji angielskiej, lecz w sformułowaniu Say'a. Aczkolwiek bowiem nazywa oszczędność „rozsądkiem do zużycia zastosowanym", czyli rozumnym ograniczeniem konsumcji, to jednak nadaje oszczędności taką wagę w akcie produkcji, że stawia ją bliżej pojęcia kapitalizacji, niż odkładania dochodu i tworzenia rezerwy na przyszłość. Oszczędność jest źródłem tworzenia zapasów „płodnych", czyli produkcyjnych, a więc kapitałów. „Kapitał zaś jest to zapas wartości do produkowania nowych wartości przeznaczony". Produkcja jest tworzeniem wartości, a nie rzeczy materialnych, jak nauczał Smith. Dlatego wg Skarbka uzupełnieniem, niejako dalszym ciągiem procesu produkcyjnego jest „zamiana" (wymiana), która powiększa wartość produktów, tworzy wspólnie z produkcją dochód czysty. Dochód ten może być skonsumowany, ale może być użyty również do tworzenia nowych wartości jako kapitał. Stąd oszczędność prawdziwa jest niejako regulatorem produkcji i konsumcji, czynnikiem równowagi w procesie gospodarczym.

Ustęp poniżej zamieszczony zaczerpnięty jest z rozdz. XXVI t. I „Ogólnych zasad nauki gospodarstwa narodowego" (Warszawa, 1926, wyd. Gebethnera i Wolffa, str. 250+197). Zmieniliśmy tylko tytuł rozdziału i pisownię.

Zasady oszczędności.

W pierwiastkowym stanie, gdy człowiek na to tylko pracuje, ażeby życie swoje mógł utrzymać, gdy nie zna jeszcze związku towarzyskiego [2]) i korzyści, które z niego wypływają, jedno tylko prawidło służyć mu może za wskazówkę w sposobie używania wartości, to jest, aby ich tylko tyle zużył, ile ich produkować może. Polegając na własnej pracy i nie mogąc się spodziewać pomocy od nikogo, gdyby nie mógł pracować, przezorność każe mu zachować na ten przypadek wartość po zaspokojeniu obecnej potrzeby pozostałą. Ten zapas wartości użytkowych i zwykle znikomych [3]) nie zasłoni go od niedostatku przy wydarzonej długo trwającej niezdolności do pracy; traci on zaś całą swoją wartość, gdy się natrafia potrzeba zużycia go, lub podsyca skłonność do próżnowania, gdy przez czas niejaki służy do zaspokajania tych potrzeb, które były jedynym bodźcem do pracy.

Człowiek żyjący w stosunkach towarzyskich i mający tym samym sposobność zamieniania [4]) produktów swego przemysłu stosuje zużycie swoje nie tylko do wartości użytkowej, lecz raczej i do wartości zamiennej tychże produktów. Zdawać by się mogło, że on może zużywać tyle wartości, ile ich za pomocą tejże wartości zamiennej nabyć jest w stanie; lecz w tym razie nie różniłby się od człowieka dzikiego, który to wszystko zużywa, co tylko zdatnego do swych potrzeb przyswoić sobie może.

Stosunki towarzyskie, a mianowicie zamiana, stanowią względem wartości zapasu, który oszczędność jego uzbierać potrafi. Nie będzie to już bowiem tylko zapas wartości użytkowych, nieużyteczny pod niebytność potrzeby lub podsycający gnuśność, póki do zaspokojenia potrzeb służyć może, będzie to i owszem zapas ciągle użyteczny i wtedy nawet, gdy właściciel jego żadnej nagłej potrzeby czuć nie będzie, bo się stanie kapitałem, to jest nowym źródłem dochodu. Dlatego to dziki człowiek słabe tylko ma pobudki do oszczędności i próżnuje, gdy sobie zapas pewien uzbiera; a człowiek cywilizowany znajduje w oszczędności sposób polepszania bytu swego i silny bodziec do większej coraz przemysłowości, gdyż uzbierany kapitał źródłem dochodu i siłą produkcyjną w jego ręku stać się może.

Czyżby nie należało stąd wywieść tego prawidła, że człowiek mający sposobność zyskownego użycia kapitałów powinien jak najmniej zużywac, ażeby mógł jak najwięcej wartości w kapitał zamieniać i tym samym coraz większe kształcić źródła dochodów? Lecz gdyby się taki sposób postępowania upowszechnił, gdyby wszyscy producenci tylko zbieraniem kapitałów zajęci własne potrzeby ich kształceniu poświęcali ,toby na koniec kapitały do tego stopnia rozmnożyć się mogły, iżby również były bezużyteczne, jak ów zapas przez dzikiego uzbierany, który potrzeby jego przewyższa. Chybionoby przy tym główny cel przemysłowej czynności człowieka, bo ograniczając go coraz bardziej w potrzebach, ażeby więcej uzbierał wartości, zagrodziłoby się wszelkim jego postępom ku polepszeniu bytu, a tym samym pozbawiłoby go się najgłówniejszego bodźca przemysłowości [5]). Musiałby on się stać z czasem gnuśnym i obojętnym na wszystko, boby sam z pracy swojej żadnych nie odniósł korzyści i koniecznie od niej odstręczyć by się musiał [6]).

Jeżeli przeto z jednej strony zużycie wszystkiego tego, co produkcji i zamiany jest dziełem, sprzeciwia się dobremu bytowi człowieka przez to, że

---

1) Życiorys i bibliografię podajemy wg. prof. K. Krzeczkowskiego (wstęp do „Ogólnych zasad nauki gospodarstwa narodowego").

2) Słowo „towarzystwo" oznacza „społeczeństwo", towarzyski znaczy więc społeczny; „związek towarzyski" znaczy tu „życie społeczne".

3) Tu w znaczeniu „zniszczalnych".

4) Wymiana pojawia się dopiero w społeczeństwie zorganizowanym. Wynikiem wymiany jest wartość wymienna dóbr czyli cena. Wymiana zwiększa wartość dóbr i stwarza warunki do oszczędzania.

5) t. zn. działalności gospodarczej.

6) Skarbek pomija tu okoliczność, że nadmierna podaż kapitału doprowadziłaby w tym przypadku do obniżenia procentu zarówno pochodnego jak pierwotnego, coby mogło zahamować oszczędność.

nie zasila jego zdolności produkcyjnych i na niedostatek w przypadku osłabienia tychże zdolności wystawić go może; jeżeli z drugiej zbyt ograniczone zużycie, które przyjemności i cały powab życia chęci zbierania kapitałów poświęca, naraża dobry byt człowieka i sprzeciwia się przez to jego głównej dążności; jakiż tedy jest środek między tymi dwoma ostatecznościami? Gdzież jest droga, która do tego szczęśliwego punktu umiarkowania w zużyciu i w oszczędności doprowadza? Jakież są prawidła dobrze zrozumianego zużycia, które by i źródłe dochodów nie osuszało i dążności naszej do polepszenia bytu żadnych przeszkód nie stawiało?

Charakter, nawyknienia i skłonności ludzi wielki mają wpływ na sposób obchodzenia się z wartościami i z dochodami drogą przemysłu i zamiany nabytymi i równie obchodzić mogą naukę gospodarstwa narodowego jak moralność. Lubo pod tym względem ważna jest znajomość serca ludzkiego dla każdego, kto się dochodzeniem przyczyn pomyślności powszechnej zajmuje, nie tutaj jednakże miejsce zajęcia się tego rodzaju badaniem [7]). Mając więc tylko na widoku dwie ostateczności przy używaniu wartości ludzkiej będące, to jest *rozrzutność* i *skąpstwo*, rozważymy naprzód, jaki one wpływ mają na bogactwo pojedyńczego człowieka i wskażemy potem drogę, po której obydwóch uniknąć i do prawdziwej pomyślności osobistej trafić można.

Każde zużycie musi mieć cel rozsądny, to jest albo bezpośrednie zaspokojenie potrzeby, albo też produkcyjne zużycie wartości w zamiarze powiększenia swych dochodów, a tym samym nabycia nadal możności polepszenia bytu [8]). Nie można wprawdzie oznaczyć ściśle, jaka ilość wartości potrzebna jest do zaspokojenia każdej potrzeby, ponieważ osobistość każdego sama tylko w tej mierze stanowi; odwołując się wszelakoż do naszego rozsądku i wewnętrznego przekonania poznajemy łatwo, jaka jest średnia miara naszego zużycia, wiemy dobrze, co jest zanadto, a co za mało w używaniu wartości i dochodów naszych. Kiedy więcej zużywamy wartości, jak tego zaspokojenie potrzeby wymaga, natenczas niszczymy bez żadnego celu pewną wartość, która by się zasadą naszej przyszłej pomyślności stać mogła; kiedy zużywamy za mało wartości, tak iż nie zaspokajamy potrzeb odpowiadających stopniowi cywilizacji i stanowi naszemu, natenczas nagromadzamy przez skąpstwo wartości bezużyteczne dla nas i chybiamy rozsądny cel zużycia, ponieważ nie czynimy zadość naszym potrzebom.

Rozrzutność i skąpstwo w tym są sobie podobne, że nas obydwie od właściwego celu zużycia odwodzą. Obydwie prowadzą konsumenta na błędną drogę, po której do dobrego bytu żadnym sposobem trafić nie może. Są więc obydwie przeciwne dobremu bytowi człowieka, z tą różnicą że go skąpstwo dozgonne wszelkich jego swobód i przyjemności pozbawia, a rozrzutność na chwilę żądzom i namiętnościom jego dogadza, aby mu na całe życie możność zaspokajenia rzeczywistych potrzeb odebrać.

Skąpiec obywa się bez wielu rzeczy potrzebnych nie mając bynajmniej zamiaru zapewnienia sobie nadal jakich przyjemności lub swobód użycia. Wartości, które gromadzi i chowa, nie mają żadnego użytku dla niego i dla nikogo nawet przez długi czas użyteczne nie będą. Są to źródła pomyślności odwrócone od właściwego biegu, płynące poniekąd pod ziemią w długiej bardzo przestrzeni i okazujące się znowu opodal od miejsca, w którym powstały. Człowiek skąpy schodzi ze stopnia, który w towarzystwie na mocy oświecenia i bogactwa swego zajmuje, i równa się temu człowiekowi, którego nieoświecenie i niedostatek w niższym stopniu postawiły, z tą jeszcze różnicą, że ten ostatni może postąpić w miarę nabycia większego światła i więcej zamożności, wynieść się nad tamtego, którego skąpstwo coraz niżej pogrąża.

Rozrzutny człowiek oddaje się rozkoszom pożycia, których się niedługo będzie musiał wyrzec; poświęca on przyszłość obecności i zwykle niszczy bez potrzeby i bez istotnej korzyści dla siebie wartości, które by później do zaradzenia niedostatkowi posłużyć mogły. Przesycony dogadzaniem własnym żądzom niszczy wartości bez żadnego użytecznego celu; inni korzystają wprawdzie z jego rozrzutności, lecz te korzyści nie mogą nagrodzić straty przez niego poniesionej. Rozrzutny wznosi się od razu na taki szczebel światowego znaczenia, do jakiego nie jest powołany, i jeżeli się na nim czas niejaki utrzymuje, to tylko na to, ażeby spadł pod ten nawet stopień, na którymby się powinien utrzymać stosownie do oświecenia i pierwotnej zamożności swojej. Chybia on cel materialnego i towarzyskiego pożycia, bo tylko przez krótką chwilę używa swobody, ażeby ją na zawsze postradać i skutki dobrego bytu w tej właśnie chwili poznaje, gdy traci możność zapewnienia go sobie. Zna on tylko przywary stanu społecznego i korzysta z nich po zaspokojeniu swoich namiętności, lecz nie zna dobrodziejstw tegoż stanu, wyrzeka się onychże i nie wypełnia żadnego obowiązku, który towarzystwo na niego wkłada.

Średnia droga między tymi dwoma ostatecznościami jest *oszczędność*, to jest rozsądek do zużycia zastosowany. Zależy on na tym naprzód, ażeby takiego zużycia za potrzebne nie poczytać, które tylko opinia i przemijająca moda upoważnia, i które nie sprawia żadnej rzeczywistej przyjemności, nie zaspokaja żadnej potrzeby; powtóre, ażeby nigdy nie zużywać więcej wartości nad to, co istotnie jest potrzebne do zaspokojenia potrzeby.

Nie masz ogólnych prawideł względem tego, co za rzeczywistą potrzebę poczytać i jaką ilość wartości na jej zaspokojenie brać należy; lecz postęp oświecenia i przemysłu rozwija między ludźmi duch porządku i oszczędności, który im służy za przewodnika w zużyciu i uczy ich trzymać się tej średniej drogi, która od rozrzutnosci i od skąpstwa równie jest daleka. Oszczędność ma ten ostateczny skutek, że nie tylko podaje człowiekowi sposoby ciągłego zaspokajania swych potrzeb, lecz że obok tego pozwala

---

7) Skarbek nie neguje znaczenia moralności w życiu gospodarczym, natomiast (w przeciwieństwie np. do Say'a i Bastiata) zajmuje się w dalszych rozważaniach tylko stroną ekonomiczną zagadnienia. Widzimy tu duży postęp metodologiczny.

8) Konsumcję (zużycie) ujmuje Sk. szeroko; rozumie przez nią nie tylko spożycie, lecz również reprodukcję.

mu polepszać byt swój i posuwać się w zawodzie udoskonalenia. Nie tylko zatem że można pogodzić oszczędność z naszą dążnością do polepszenia bytu, ale i owszem cel ten bez oszczędności osiągnąć się nie daje.

Lecz aby oszczędność stała się dźwignią naszej zamożności i środkiem polepszenia bytu naszego, potrzeba połączyć ją z duchem rządności i przemysłu, trzeba umieć zachować i płodnie użyć wartości oszczędzone. Nie dosyć na tym, że potrafimy oszczędzać pewną wartość po zaspokojeniu naszych potrzeb, trzeba jeszcze użyć ją tak, aby nie uległa zniszczeniu i posłużyła do zaspokojenia potrzeb następnych lub stała się źródłem dochodu przez użycie jej w przemyśle. Człowiek oszczędny powinien ciągle polepszać byt swój, jeżeli tak nie jest, cel oszczędności jego jest chybiony. To się zdarza w dwóch przypadkach: raz, gdy nie umiemy użyć zyskownie i zamienić w źródło nowych dochodów owocu oszczędności naszej; drugi raz, gdy z niego użytku ciągnąć nie chcemy. W pierwszym razie będzie to brak przemysłowości, a w drugim skąpstwo. Oszczędność tyle więc tylko jest pożyteczna, ile zachowane przez nią wartości zamieniają się w kapitał i ile ten kapitał płodnie przez przemysł jest użyty.

To wykrywa wpływ wzajemny oszczędności na przemysł i przemysłu na oszczędność. Ona kształci kapitały, on zaś zamienia je w źródło dochodu, używając ich płodnie. Człowiek oszczędzający wartości, a nie umiejący ich użyć w przemyśle lub nie chcący ich udzielić komu innemu do tegoż użycia, kształci tylko zapas niepłodny czyli kapitał martwy i traci czasem owoc swojej oszczędności, jeżeli zachowane wartości ulegają zniszczeniu, nim się staną przedmiotem płodnego użycia. Zapas wartości, który przez czas niejaki bez żadnego użytku w rękach właściciela zostaje i na koniec zbytkownemu zużyciu poświęcony bywa, nie daje żadnej rzeczywistej korzyści, bo tylko spóźnia chwilę strwonienia owocu oszczędności. Podobny zapas, który długo jest kapitałem martwym i potem dopiero do przemysłowego użycia przechodzi, jest obojętny dla bogactw i pomyślności posiadacza, póki w tym stanie nieczynności przemysłowej zostaje. Jeżeli produkta oszczędzone tracą wartość swoją, nim się staną użyteczne, dlatego że ich właściciel użyć nie umiał lub nie chciał, natenczas oszczędność nie tylko nie daje żadnej korzyści, ale ten jeszcze ma zły skutek, że bez żadnego celu ogranicza zużycie i potrzeby oszczędnego konsumenta... Oszczędność zatem wtedy tylko jest rzeczywiście korzystna, kiedy wartość oszczędzona zachowana jest jako zapas do zaspokojenia przyszłych potrzeb lub też głównie, gdy jest użyta w przemyśle jako kapitał i dochód czyni i kiedy właściciel tego owocu oszczędności swojej używa tak, aby mógł coraz lepiej dogadzać swoim potrzebom, w miarę jak większe pobiera dochody.

Odezwa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego

Obywate i Obywatelki!

Świat otrząsa się z przygnębienia kryzysowego, a powiew odrodzenia idzie przez ludzkość, niosąc wiarę w lepsze, jaśniejsze jutro. Narody, które poprzez lata ciężkiej depresji borykają się z najróżnorodniejszymi trudnościami, widzą, że magiczne formułki nie mogą dać zbawienia. Jedynie stara, odwieczna zasada, że tylko *wytrwała i sumienna praca stwarza podstawę gospodarczego rozwoju*, zachowała w dalszym ciągu swą niezmienną wartość. Ci, którzy dawniej ją głosili, zbierają teraz plony swych wysiłków; inni, nauczeni smutnym doświadczeniem, dochodzą teraz dopiero do wniosku, że jedynie ona może zapewnić jasną przyszłość.

Każdy człowiek powinien dążyć, aby *własną pracą* osiągnąć *własny kapitał*, który będzie fundamentem jego niezależności gospodarczej. Zwiększając zasoby własne i przezornie nimi gospodarując, każdy obywatel staje się jednym z ogniw zespalających społeczeństwo do wysiłku w kierunku rozwoju wszystkich dziedzin kulturalnego i gospodarczego bytu narodu. Twórczynią dobrobytu człowieka jest rozumnie pojęta *oszczędność*. Jej to poświęcany jest co roku dzień 31 października, obchodzony przez cały świat kulturalny jako *Międzynarodowy Dzień Oszczędności*. W dniu tym w Polsce z radością stwierdzamy, że kraj nasz w światowym pochodzie ku odrodzeniu gospodarczemu i jaśniejszemu jutru wszedł na drogę wiodącą do poprawy. Odżywają warsztaty, płoną ogniska pod wielkimi piecami, dymią kominy, huczą motory. Budzi się myśl o budowaniu lepszego jutra, o zabezpieczeniu przyszłości drogą nigdy nie zawodzącej przezorności.

Każdy, komu bezpieczeństwo bytu własnego i rodziny jest drogie, musi hołdować zasadzie rozumnie pojętej oszczędności, pomnąc, że posiadanie zasobów jest najpewniejszą rękojmią spokojnej przyszłości.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

31.X.1936.

Komunalne Kasy Oszczędności w 1935 r.

Zwyczajem dorocznym dajemy w N-rze na „Dzień Oszczędności" przegląd sytuacji i działalności kas w roku minionym. Czynimy to nie tylko ze względów „uroczystościowych" czy ciekawości historycznej, ale przede wszystkim w tym przekonaniu, że przegląd tego rodzaju, pozwalający zaznajomić się z rozwojem działalności wszystkich K.K.O. sumarycznie, może ułatwić uchwycenie tendencji tego rodzaju, a przez to dać pewne wytyczne dla polityki finansowej kas komunalnych na przyszłość. Za podstawę naszych rozważań weźmiemy bilanse zbiorowe netto K. K. O. za lata 1934 i 1935 opracowane przez Związek Związków K. K. O., przy czym uwzględnimy dla celów pomocniczych dane Komisariatu Bankowego za lata ubiegłe.

Przechodząc do omawiania działalności K. K. O. w roku 1935, stwierdzić musimy przede wszystkim poważny wzrost ich *operacji*. Suma bilansowa zwiększyła się mianowicie o 9,3% i przedstawia się w poszczególnych Związkach następująco (w tys. zł):

	1934	1935
Związek Lwowski	257.112	290.721
Związek Warszawski	211.565	238.034
Związek Poznański	216.197	217.139
Związek Śląski	130.433	145.619
Razem	815.307	891.513

Operacje kas po raz pierwszy przekroczyły poziom r. 1931, kiedy kasy jeszcze nie ucierpiały wskutek kryzysu.

Jak widzimy, wzrost operacji we wszystkich Związkach, z wyjątkiem Poznańskiego, był równy i wynosił ok. 12%. Na skutek powyższego stosunek procentowy udziałów poszczególnych Związków w bilansie łącznym wszystkich K. K. O. wynosi: dla Zw. Lwowskiego 32,6%, Warszawskiego — 26,7%, Poznańskiego — 24,3% i Śląskiego — 16,4%. Stosunek ten jest niejako miarą wielkości i siły stosunkowej poszczególnych Związków K. K. O.

Do tego wzrostu operacji przyczyniło się głównie zwiększenie *kapitałów obcych* w kasach, a przede wszystkim wzrost wkładów oszczędnościowych. Ogólny rozwój kapitałów obcych w K. K. O. przedstawia poniższe zestawienie (w tys. zł):

	1934	1935
1. Wkłady oszcz. osób pr.-publ.	83.968	91.075
2. „ „ osób pr.-prywat.	487.861	538.845
3. R-ki bieżące	50.618	57.410
4. Salda rach. otw. kredyt.	904	1.808
Razem wkłady:	623.351	689.138
5. Redyskonto weksli	38.054	29.818
6. Dyskonto akceptów B. A.	5.917	18.670
7. Zastaw pap. wart.	1.072	1.424
8. Kredyty udzielone kasom	46.797	43.616
9. Rachunki korespond.	2.890	3.822
10. Inne zobowiązania	2.625	4.050
Razem inne kap. obce:	97.355	101.400
Ogółem kap. obce:	720.706	790.538

Widzimy, że łączna suma kapitałów obcych wzrosła w kasach o 70 mimlionów zł, przy czym cały prawie przyrost przypada na wkłady. W rezultacie mamy dalsze przesunięcie na korzyść wkładów. Znamienna ta i korzystna ewolucja zaznaczyła się w ostatnim pięcioleciu następującym stosunkiem procentowym wkładów do kapitałów obcych: w 1931 r. — 82,7%, 1932 r. — 86,0%, 1933 — 86,2%, 1934 — 86,5% i w 1935 r. — 87,2%. Widać, że okres kryzysu kasy wykorzystały przede wszystkim dla zwiększenia wkładów, które stanowią podstawę ich działalności.

Najpoważniejszą grupę wśród kapitałów obcych stanowią poza wkładami kredyty uzyskane z banków, a wśród nich kredyty z P. B. Rolnego. Na szczęście pozycja ta z roku na rok maleje i dziś stanowi właściwie pozostałość lat 1927/29, okresu w którym kasy nowopowstające wzgl. na nowo uruchomione w braku wkładów czerpały swe środki obrotowe z płynących szerokim strumieniem kredytów banków państwowych. Obecnie właściwie tylko kasy Zw. Warszawskiego i Poznańskiego posiadają tego rodzaju pasywa (razem zł 36,9 mil. zł).

Pozycja redyskonta weksli zmniejszyła się w r. ub. bardzo poważnie. Wprawdzie ubytek ten został zrównoważony wzrostem dyskonta akceptów Banku Akceptacyjnego. Mimo to nie da się zaprzeczyć, że sumy wykorzystanego redyskonta stale maleją. Mianowicie w r. 1934 wykorzystane redyskonto wynosiło 15,5% sumy portfelu wekslowego kas, a w roku ubiegłym tylko 13,1%. Jest to częściowo wynikiem ostrożności kas w wykorzystywaniu wolnego redyskonta celem utrzymania rezerw płynności, częściowo skutkiem zaprzestania używania środków z redyskonta na cele kredytowe, ale w dużej mierze również wynikiem polityki restrykcyjnej banków.

Gorzej przedstawia się sprawa z dyskontem trat Banku Akceptacyjnego. Mimo wielkiego wzrostu skonwertowanych należności stosunek zdyskontowanych trat do sum skonwertowanych spadł z 41,4% na 34,3%. Trudności w upłynnieniu trat czynią dla kas korzyści z akcji konwersyjnej iluzoryczne i stanowią dla nich problem wielkiej doniosłości.

Akcja oszczędnościowa kas w roku 1935 zamknęła się, jak wspomnieliśmy, nadwyżką wkładów w wysokości 65.787 tys. zł, w czym same wkłady oszczędnościowe wzrosły o 58.091 tys. Stanowi to przyrost o 10,2%. Wkłady na rachunkach bieżących wzrosły o prawie 7 milionów.

Rozwój wkładów w r. ub. nie był równomierny. W ciągu roku miało miejsce dwukrotne falowanie wkładów: w ciągu miesiąca maja kasy straciły ok. 10 milionów, a po raz drugi we wrześniu i październiku prawie 20 milionów złotych. Nierównomierny był również rozwój wkładów w poszczególnych Związkach, jak to widać z poniższego zestawienia (wkłady oszczędn. w tys. zł):

	1934	1935	Różnica
Zw. Lwowski	197.469	225.134	+14,01%
Zw. Warszawski	133.492	153.318	+14,85%
Zw. Poznański	134.400	131.153	— 2,48%
Zw. Śląski	106.468	120.315	+13,01%
	571.829	629.920	+10,16%

W porównaniu z r. 1931 (=100) wkłady w Zw. Lwowskim stanowiły 89,4, Zw. Warszawskim 152,0, Zw. Poznańskim 103,6 i w Zw. Śląskim 131,5. Dla całej Polski wskaźnik wynosi 110,4. Tak więc owocem działalności K. K. O. na polu oszczędności w latach kryzysowych 1931 — 1935 poprzez wszystkie fluktuacje jest przyrost wkładow na książeczkach o 10,4%.

Ciekawą ilustracją rozwoju wkładów oszczędnościowycn jest rozwój książeczek oszczędnościowych (wraz ze zwaloryzowanymi) będących w obiegu:

	1934	1935	Przyrost
Zw. Lwowski	443.881	449.157	+ 5.276
Zw. Warszawski	326.808	357.051	+30.243
Zw. Poznański	407.572	409.952	+ 2.380
Zw. Śląski	145.671	188.711	+43.040
Razem	1.323.932	1.404.871	+80.939

Zestawienie to wskazuje, że istotną ekspansję w dziedzinie oszczędności wykazują obecnie właściwie tylko K. K. O. Zw. Śląskiego i Warszawskiego.

Globalna suma *kapitałów własnych* wszystkich K. K. O. wzrosła o 3.744 tys. zł, przy czym kapitały zakładowe pozostały bez zmiany, tak samo i fundusze wyrównawcze. Wzrosły natomiast fundusze zasobowe i amortyzacyjne. Największą sumę łączną kapitałów własnych posiadają kasy Związku Poznańskiego (zł 29,276 tys.), następnie Zw. Lwowskiego (zł 25.758 tys.), Warszawskiego (zł 15.380 tys.) i Śląskiego (zł 10.208 tys.). Podobnie przedstawia się wielokrotność kapitałów obcych w stosunku do własnych: w Zw. Poznańskim wynosi ona 6,1, we Lwowskim 9,5, Śląskim 13, a Warszawskim 14,1.

Działalność kredytowa K. K. O. wykazała również wzrost, aczkolwiek mniejszy, niż wynosił przyrost wkładów. Poniższe zestawienie przedstawia zmiany, jakie zaszły w poszczególnych rodzajach kredytów (w tys. zł):

	1934	1935
1. Weksle zdyskontowane	36.984	33.159
2. Pożyczki wekslowe	144.970	139.604
3. Weksle protest. i zaskarż.	63.765	53.738
4. R-ki bież. otw. kredytu	88.976	83.362
5. Poż. term. na zastaw	30.030	33.587
6. „ na skrypty dłużne	59.248	73.139
7. „ hipoteczne	152.996	157.531
8. Należności skonwertowane	14.295	51.077
Razem	591.264	625.197
9. Odsetki zaległe	14.309	12.887

O ile wkłady wszelkiego rodzaju wzrosły o 65.787 tys. zł, to kredyty udzielone zwiększyły się o 33.933 tys. zł czyli o połowę tej sumy; oznacza ta wzrost o 5,8%. W stosunku do roku 1931 akcja kredytowa wynosiła 91,0%.

W poszczególnych pozycjach widzimy znaczne przesunięcia. Przede wszystkim skurczyły się poważnie operacje wekslowe. Wpłynęła na ten stan akcja konwersyjna, jednakże spadek portfelu weksli zdyskontowanych dowodzi, że jest to następstwem również kurczenia się obrotów handlowych na kredyt, a co za tym idzie—brakiem na rynku odpowiedniego materiału wekslowego. Zwraca na siebie uwagę również duży spadek protestów wekslowych: stosunek weksli protestowanych do sumy udzielonych kredytów spadł z 10,8% na 8,6%. Tłumaczy się to również częściowo postępami akcji konwersyjnej, z drugiej jednak strony jest to wynikiem ostrożnego kwalifikowania przez kasy pożyczkobiorców.

W innych pozycjach wzrosły nieco pożyczki zastawowe i hipoteczne oraz b. znacznie pożyczki na skrypty dłużne. Zmniejszyły się r-ki otwartego kredytu. Akcja konwersyjna wzrosła 4-krotnie. Wielkie trudności z uplasowaniem akceptów nie wpływają jednak na upłynnienie skonwertowanych należności, jakeśmy to już wykazali.

Jeżeli chodzi o poszczególne Związki, to akcja kredytowa przedstawiała się następująco (w mil. złotych):

	1934	1935	Zmiana
Zw. Lwowski	194,0	220,4	+13,6%
„ Warszawski	146,1	154,1	+ 5,5%
„ Poznański	168,5	166,1	— 1,4%
„ Śląski	82,6	84,5	+ 2,3%
Razem	591,2	625,1	+ 5,8%

W stanie akcji kredytowej możemy więc stwierdzić analogię z ruchem wkładów oszczędnościowych w poszczególnych Związkach, mianowicie wzrost tej akcji w kasach Związków Lwowskiego, Warszawskiego i Śląskiego i spadek w kasach Związku Poznańskiego.

Połowa nadwyżki wkładów poszła na *działalność lokacyjną*, która w dziale papierów wartościowych wzrosła o 32.642 tys. zł, czyli o 44,9%. Stan portfelu papierów wartościowych w poszczególnych Związkach przedstawiał się następująco (w tys. zł):

	1934	1935	Stos. % do wkł. oszcz.
Zw. Lwowski	16.637	25.728	11,3%
„ Warszawski	21.599	33.674	18,4%
„ Poznański	17.776	19.441	13,9%
„ Śląski	16.967	26.778	21,8%
	72.979	106.621	16,9%

Najwięcej zaangażowane są w akcję lokacyjną kasy Związku Śląskiego i Warszawskiego, gdzie tempo przyrostu wkładów w latach ostatnich było najżywsze. Wzrost lokat w papierach przypada w dużej mierze na 6% Poż. Narodową oraz 3% Poż. Inwestycyjną, nabyte bądź w drodze subskrypcji, bądź w drodze przejęcia zastawów.

Aczkolwiek portfel papierów stanowi do pewnego stopnia rezerwę płynności, to jednak związany jest z pewnym niebezpieczeństwem strat na kursie, tym bardziej że duża część portfelu została nabyta po kursie nominalnym, a fundusze wyrównawcze w kasach nie są wielkie.

Pozycja nieruchomości stanowiących również pewnego rodzaju lokatę wzrosła o 5.881 tys. złotych.

Wzrost jej związany jest z nabyciem w drodze licytacji nieruchomości obciążanych pożyczkami.

Płynność kas rozumiana jako stosunek rezerw gotówkowych (kasa i sumy do dyspozycji, kupony, waluty obce, r-ki Nostro) do sumy kapitałów obcych pogorszyła się nieco w roku ubiegłym. Mianowicie rezerwy te spadły z 74.559 tys. na 71.078 tys. zł, co przy zwiększeniu kapitałów obcych daje w rezultacie płynność I stopnia 9%, zamiast 10,3% jak w r. 1934. W poszczególnych Związkach płynność obliczona w ten sposób przedstawia się następująco:

	Rezerwy gotówkowe	Płynność I stopn.
Zw. Lwowski	13.411 tys. zł	5.3%
„ Warszawski	31.269 „ „	14.5%
„ Poznański	11.507 „ „	6.4%
„ Śląski	14.891 „ „	11.6%

Najwięcej zmniejszyła się płynność w Związku Lwowskim. Oczywiście faktyczna płynność zależy przede wszystkim od struktury wkładów, czego tu uwzględnić nie możemy. Poza tym należy uwzględnić wielki wzrost papierów procentowych, który zwiększył płynność III stopnia. Niemniej jednak wobec dużej ruchliwości wkładów i nerwowości ich właścicieli należałoby, naszym zdaniem, zwrócić większą uwagę na płynność I stopnia, która powinna stać przynajmniej na tym poziomie, co w Związku Warszawskim i Śląskim.

Na zakończenie tego przeglądu należy nieco uwagi poświęcić kwestii *rentowności* kas.

K. K. O. Związków	1934				1935			
	Nadwyżki		Straty		Nadwyżki		Straty	
	ilość kas	suma w tys. zł.	ilość kas	suma w tys. zł.	ilość kas	suma w tys. zł.	ilość kas	suma w tys. zł.
Lwowskiego . .	74	1.046	15	365	78	1.069	11	194
Warszawskiego	83	813	47	1.349	83	567	48	3.296
Poznańskiego .	74	915	40	1.369	73	781	40	2.841
Ślaskiego . . .	16	731	2	41	15	463	3	1.289
Razem . .	247	3.505	104	3.124	249	2.880	102	7.620

Rentowność kas w roku ubiegłym pogorszyła się. Wprawdzie ilość kas, które zamknęły operacje stratami nieco zmalała, wzrosła natomiast suma strat wykazanych. W szczególności dochody i wydatki wszystkich K. K. O. kształtowały się, jak następuje (w tys. złotych):

Dochody:

	1934	1935
1. Procenty i prowizje pobrane	57.705	58.921
2. Różnice kurs. na pap. i walut.	3.826	871
3. Pozostałe	5.079	13.273
	66.610	73.065

Wydatki:

1. Proc. i prowizje wypłacone	35.343	37.713
2. Koszty administracyjne	18.292	19.192
3. Odpisy na dłużnikach	3.875	7.997
4. Różnice kurs. na pap. i walut.	2.123	831
5. Pozostałe	6.596	12.072
	66.229	77.805
Nadwyżki i straty per saldo	+ 381	—4.740

W grupie dochodów widzimy zmniejszenie się pozycji różnic kursowych natomiast wzrost innych pozycji. W grupie wydatków mamy wzrost wszystkich pozycji oprócz różnic kursowych. Szczególną uwagę zwraca dwukrotny niemal wzrost sum odpisanych na dłużnikach. Jeśli porównamy sumę odpisów z tego tytułu z sumą strat wykazanych, zauważymy, że przewyższa ona te ostatnią w obu latach. Stąd wniosek że w ujemnym wyniku finansowym operacji K. K. O. pozycja odpisów odgrywa rolę dominującą.

Same koszty administracyjne są stosunkowo nie wielkie. Stosunek ich do sum bilansowych spadł nawet z 2,2% na 2,1%. Stosunkowo najwyższe koszty administracyjne posiadają kasy Zw. Warszawskiego (2,8%), a najniższe Zw. Śląskiego (1,3%). Stosunek ten w kasach Zw. Poznańskiego wynosił 2,2%, a Zw. Lwowskiego 2,0%.

Poza odpisami na straty na zmniejszenie dochodowości kas wpłynęło obniżenie odsetek od kredytów rolnych, zmniejszenie odsetek prawnych z mocą działania wstecz, niska dochodowość papierów wartościowych oraz konieczność utrzymywania wysokiego zasobu gotowizny w kasie i bankach.

Reasumując naszą analizę możemy stwierdzić, że jeżeli chodzi o rozwój operacji — kasy komunalne wyszły obronnie z kryzysu i rozwój ten będzie zapewne postępował nadal. Niebezpieczeństwo może grozić tu raczej z przyczyn zewnętrznych, ogólnogospodarczych i politycznych. Nerwowość wkładców oraz stwarzane poprawą koniunktury widoki na korzystne lokaty w procesach gospodarczych niebezpieczeństwo to zwiększaja. Z drugiej strony poprawa koniunktury wpłynąć musi na powiększenie dochodów szerokich warstw społeczeństwa, stwarzając większe możliwości oszczędzania. Główne jednak niebezpieczeństwo tkwi w likwidacji procesów kryzysowych: słaba wypłacalność dłużników, unieruchomienie znacznej części aktywów w pożyczkach rolniczych i komunalnych, a wreszcie spadek dochodowości kas. Działanie tych czynników wymaga bacznej obserwacji i napiętej uwagi kierowników K. K. O. oraz roztropnej polityki kredytowej. Z drugiej strony pewna pomoc ze Skarbu Państwa okaże się zapewne konieczna.

B. Obszyński.

Bankowość prywatna w 1934 r.

Skreślone poniżej uwagi opieramy na rocznym sprawozdaniu Związku Banków w Polsce, obejmującego 15 najpoważniejszych prywatnych instytucji bankowych.

Rozwój aparatu kredytowego, w szczególności reprezentowanego przez sieć banków handlowych, pozostaje w ścisłej zależności od rozwoju stosunków gospodarczych. Jeśli chodzi o rok 1935, sprawozdanie omawiane podkreśla dwa momenty dodatnie. Pierwszy to ożywienie produkcji, a co za tym idzie, zmniejszenie bezrobocia, drugi to zahamowanie z końcem roku wzrastającego deficytu budżetowego pokrywanego dotychczas nowymi emisjami. Niepomyślnie jednak kształtował się nasz bilans płatniczy. Zmniejszenie się dodatniego salda bilansu handlowego ze 176 do 64 mil. zł, skurczony dopływ walut zagranicznych od emigrantów, emigracja żydowska do Palestyny, zamrożenie należności naszych w szeregu krajów, w których zostały wprowadzone ograniczenia dewizowe, w szczególności w Niemczech, wreszcie odpływ kapitałów za granicę i zmniejszenie dopływu nowych kredytów zagranicznych — wszystko to spowodowało, że saldo naszego bilansu płatniczego kształtowało się ujemnie i musiało być wyrównane sprzedażą złota z banku emisyjnego, którego zapasy w ciągu roku zmniejszyły się ze zł 503,0 mil. do 444,3 mil., a więc o 58,7 mil. zł. Ponieważ proces kurczenia się zapasu złota w Banku Polskim trwa stale od r. 1928, a z drugiej strony obecne tendencje w dziedzinie handlu zagranicznego nie rokują nadziei na zwiększenie możliwości eksportowych, staje przed Polską otwarte zagadnienie obsługi długów zagranicznych.

Jeśli chodzi o rynek pieniężny, przechodził on w ciągu roku tendencje zmienne, z dwukrotnym falowaniem wkładów, wyrównanym z końcem roku częściowo dopisanymi odsetkami. Przyczyną odpływu wkładów była wrażliwość społeczeństwa na wydarzenia polityczne wywołujące nastroje tezauryzacyjne, wyrażające się w poważnych zakupach złota, którego przywóz w r. 1935 wyniósł 71,1 mil. zł.

Analizując rynek pieniężny sprawozdanie wysuwa żywo ostatnio dyskutowany problem: banki prywatne i publiczne, podkreślając fakt koncentrowania kapitałów oszczędnościowych w publicznych instytucjach kredytowych na niekorzyść banków prywatnych. Stosunek wkładów zebranych przez banki prywatne i publiczne w poszczególnych latach przedstawia się następująco:

rok	banki prywatne	banki publiczne
	w milionach złotych	
1930	1.092	1.301
1931	664	1.406
1932	564	1.567
1933	500	1.648
1934	502	1.933
1935	507	1.976

Zagadnieniu konkurencyjności banków państwowych Związek Banków poświęca dużo uwagi, przy czym do banków publicznych zalicza również i komunalne kasy oszczędności. Zapewne, jako zakładane i gwarantowane przez związki prawa publicznego (samorządy) K. K. O. są instytucjami publicznymi. Rodzajem i zakresem jednak swych operacji różnią się od banków państwowych, nie mniej może niż od prywatnych. Nie można ich przeto traktować na równi z koncernem państwowym, gdyż wtedy możliwe będą liczne nieporozumienia, jak to w tym wypadku ma miejsce, o czym się zaraz przekonamy.

Pierwszy postulat wysunięty przez Związek Banków w zakresie wyrównania szans we współzawodnictwie między publicznymi a prywatnymi instytucjami kredytowymi, to równouprawnienie w dziedzinie podatkowej. „Jest nie do pomyślenia — czytamy w sprawozdaniu — aby banki prywatne mogły swobodnie konkurować z bankami publicznymi, które są całkowicie zwolnione od podatków obrotowego i dochodowego oraz całego szeregu opłat stemplowych". Jeśli chodzi o K. K. O., to dla większości ich zwolnienie od podatku dochodowego jest zgoła bezprzedmiotowe. Jako instytucje na zysk nieobliczone a pozbawione wielu korzystnych operacji, nie rachując na wypłatę dywidend i mając ścisły nadzór nad kosztami personalnymi — zyski, które osiągają poza obowiązkowymi odpisami przeznaczać mogą jedynie na cele ogólnego pożytku, publiczne czy społeczne. Zwolnienie zaś od podatku obrotowego jest dla kas rekompensatą za drobiazgowe czynności, jakich zapewne żaden z prywatnych banków nie chciałby się podjąć, jak choćby stosunek z klientem nieraz mało piśmiennym czy otwierającym rachunek w wysokości 1 złotego. Co do opłat wreszcie stemplowych, po ostatniej nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych kasy specjalnych przywilejów nie posiadają.

Raczej znaczenie propagandowe ma również posiadany przez K. K. O. przywilej zwolnienia wkładów na książeczkach oszczędnościowych do wysokości zł 2.500 od sekwestru zarówno komorników, jak i sekwestratorów. Zgodnie bowiem z przepisami K. P. C. zajęciu egzekucyjnemu dzisiaj podlega nie wkład, lecz książeczka wkładkowa. Zajęcie zaś książeczki wkładkowej ze względów zrozumiałych nie jest rzeczą łatwą.

Wreszcie przywilej w postaci gwarancji Państwa czy samorządu. „Ten przywilej może być zrównoważony tylko przez zróżniczkowanie stopy procentowej płaconej przez banki publiczne i prywatne, najniższa przy tym stawka musi być płacona przez P. K. O., której książeczka ma charakter wkładu a vistowego". Postulat ten częściowo należy za słuszny uważać. Jeśli jednak chodzi o K. K. O. jest on znowu poniekąd chybiony. Jak widzimy z przytoczonych w omawianym sprawozdaniu danych, banki od wkładów na rachunkach czekowych płacą od 4 do 6½%. K. K. O. natomiast od takichże wkładów płacą od 2 do 5% w stos. roczn. Od wkładów zaś na książeczki oszczędnościowe od 3 (a vistowych) do 5½% (za wypowiedzeniem ponad 1 miesiąc) w stos. roczn. Do 6½% płacą kasy najmniejsze, działające w ośrodkach pozbawionych sieci ban-

kowej a zatem te, które nie mogą wytwarzać konkurencji dla banków prywatnych. Tam wyższa stopa procentowa jest uzasadniona koniecznością zwalczania tezauryzacji.

Iluzorycznym jest wreszcie przywilej zwolnienia podatkowego dla wkładów do pewnej wysokości, zdeponowanych na książeczkę oszczędnościową K. K. O.; od roku bowiem 1930 przychody z wszelkich wkładów w instytucjach finansowych korzystają z analogicznego przywileju.

Wkłady w bankach związkowych w pierwszym kwartale 1935 r. nieznacznie wzrosły, spadając jednak w maju poniżej sumy z grudnia 1934 r. W następnych miesiącach następuje ponowna regeneracja interesu biernego, która trwa do końca września, po czym znowu następuje załamanie, które ponownie stan wkładów sprowadza poniżej sumy z początku roku. Z końcem roku wkłady w bankach związkowych wynoszą (mil. zł):

Rodzaj wkładów		*rok 1934*	*rok 1935*
wkłady terminowe		103,7	101,8
rachunki czekowe		206,1	229,3
korespondencji Loro:	krajowi	14,0	13,5
	zagraniczni	20,9	15,2
	Razem	344,8	359,8

Wzmożone falowanie wkładów w bankach związkowych w roku ubiegłym zbiega się — jak głosi sprawozdanie — z momentami wzmożonego przywozu złota. Świadczy to, że w społeczeństwie panują nastroje tezauryzacyjne wywołane poddawaniem się wrażeniom o płynności stosunków politycznych lub gospodarczych. Na przewlekanie się nastrojów tezauryzacyjnych wpływa i to, że „ze strony bardzo autorytatywnych czynników wyrażano na łamach prasy poglądy, że tylko przez przerzucenie straty poniesionej przez rolnika lub przemysłowca na ich wierzycieli można skutecznie zwalczyć kryzys i powrócić do normalnych stosunków gospodarczych". W normalnym czasie ruch kapitałów można pobudzać manewrowaniem stopą procentową; w momencie jednak zachwiania ufności do stałości stosunków nawet znaczna zwyżka stopy nie wpłynie na przypływ wkładów.

Oczywiście odpływ wkładów z banków prywatnych na przestrzeni lat 1931—1933 miał i inne przyczyny. Uwidocznił on dobitnie, że niektóre z banków miały znaczny odsetek swych lokat od kapitału zagranicznego, który częściowo skutkiem strat poniesionych na swoim terenie, a częściowo skutkiem rozszerzającego się powszechnie przerwania normalnych dawniej międzynarodowych stosunków handlowych — z Polski się wycofał.

Kredyty zagraniczne, wykorzystane przez banki związkowe wykazują stałe zmniejszenie od r. 1928. W ciągu ostatnich lat 5-ciu zadłużenie bankowości prywatnej zmniejszyło się o 87 mil. zł do kwoty 44 mil. Zmniejszenie to w przewakającej mierze nastąpiło przez spłatę zaciągniętych kredytów, częściowo jednak było rezultatem dewaluacji pieniądza kraju wierzycielskiego, względnie redukcji wierzytelności osiągniętej na drodze dobrowolnych układów z zagranicznym kredytobiorcą.

Udzielone przez banki związkowe kredyty wynosiły (mil. zł):

Rodzaj kredytów	*rok 1934*	*rok 1935*
dyskonto	257	245
otwarty kredyt	251	255
pożyczki terminowe	31	45
Razem kredyty	539	545

Jeśli chodzi o materiał wekslowy kupiecki, to na ogół było go na rynku mało, co się tłumaczy z jednej strony znaczną ostrożnością producentów przy sprzedaży na kredyt, a z drugiej — większą płynnością przemysłu. Stopa dyskontowa w bankach związkowych wahała się od 7½% do 9½% w zależności od dobroci materiału wekslowego. Brak dopływu nowych wkładów, a z drugiej strony wysokie oprocentowanie książeczek P. K. O. nie pozwalało na potanienie kosztów kredytu. Zagadnienie kosztów kredytu łączy się również z oprocentowaniem kapitałów na rynku długoterminowym. Przy niskich kursach papierów ich rentowność kształtowała się na bardzo wysokim poziomie, daleko wyższym od oprocentowania przyznawanego przez banki, przez co utrudnione jest koncentrowanie kapitałów na rynku pieniężnym. Rok 1935 nie przyniósł pod tym względem poprawy; nowe emisje państwowe w tym roku wyniosły zł 320 mil. Niewątpliwie suma ta musiała zaciążyć na rynku kapitałowym, utrudniając proces potanienia kosztów kredytu prywatnego.

Sieć bankowa w Polsce w dn. 1 stycznia 1936 była reprezentowana przez 38 prywatnych banków akcyjnych z 78 oddziałami. Z uwzględnieniem Banku Polskiego z 51 placówkami, Banku Gospodarstwa Krajowego z 19 placówkami, Państwowego Banku Rolnego z 12 placówkami oraz Banku Akceptacyjnego, polska sieć bankowa na 1 stycznia 1936 liczyła 199 placówek, wobec 205 na 1 października 1934 r.

W.

Instytucje przymusowych oszczędności i pożyczek w naturze w dawnej Polsce

W drugiej połowie XVIII wieku powstaje w Polsce ożywiony ruch na polu gospodarczym. Między innymi ogarnia on sprawę podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej pozostającej pod władaniem dworu i gospodarującej na ziemi czynszowej od tych dworów. Stan tej gospodarki był niski i w upadku. Należało więc ją podnieść. Wymagał tego w owym czasie prąd życia wobec postępu i mocnego tętna w tej dziedzinie w świecie. Podniesienie zatem stanu materialnego ludności rolnej było w interesie tak jednej, jak drugiej strony, bo gospodarz płacił czynsz, dawał daniny i robotnika. Zresztą rolnictwo stanowiło główne

źródło bogactwa, więc trzeba było dbać o nie. Stan rolniczy uważany był przy tym za najpierwszy i najgłówniejszy w państwie. Było to rozumienie nie tylko samych Polaków, ale również innych narodów. Rozpłomieniała się przecież idea ekonomiczna fizjokratów francuskich, która szerzyła hasła poczucia sprawiedliwości i troski o podniesienie moralne i materialne ludności pracującej nie tylko po miastach, ale i na wsi.

Lecz w Polsce za Stanisława Augusta, chociaż duch tej idei miał swoich licznych entuzjastów, to, mówiąc nawiasowo, nie ogarniał większości szlachty. Bowiem na Sejmie Czteroletnim nie zatwierdzono „Zbioru praw sądowych" Andrzeja Zamoyskiego, niosących skromne ulgi włościanom.

Pomimo to jednak szerzyć się zaczął ruch reform i urządzeń odpowiednich z inicjatywy prywatnej. W liczbie ich powstawać zaczęły, między innymi, instytucje gromadzące kapitał w naturze i udzielające w tych przedmiotach pożyczek. Były to tak zwane *„spichrze"* albo „magazyny wiejskie", które wypożyczały zboże na „prowizję". Najpierwsze takie instytucje powstały w starostwach: Puckim i Mirachowskim w 1767 roku. Założył je Ignacy Przebendowski. W swoim „wilkierzu", czyli ustawie dla swych nadmorskich starostw, mówił on, że „dla różnych potrzeb, jako to (uchowaj Boże) upadku na sąsiada przez jaki nieszczęśliwy wypadek, przechodów żołnierskich etc. i tym podobnych innych, powinni wszyscy obywatele we wsi swojej pobudować proporcjonalny spichlerz wspólnym kosztem". Spichlerz miał być zbudowany z drzewa dworskiego i posiadał potrójne zamknięcie; klucz jeden znajdował się u sołtysa, drugi u przysiężnych, trzeci u pospólstwa. Po uskutecznieniu zasiewów każde gospodarstwo chłopskie obowiązane było zsypywać do spichrza po 1 korcu żyta i 1 korcu owsa. Z tego zbioru, w czasie przednówka, każdy miał prawo wypożyczać ziarno to ze spichrza. Udzielano tego kredytu tylko tym, o których miarkowano, że będą w stanie zwrócić ten dług. Wymiar pożyczki odbywał się „strychem", zwrot zaś jej z nasypką, czyli „z wierzchem". Zwierzch ten był procentem. Przymus zaś składania zboża do spichrza był stosowany wtedy, gdy spichrz był pusty. Rachunkowość prowadzili: przysiężny i sołtys w zaprowadzonych regestrach albo karbach, gdzie notowano „perceptę" i „expensę".

Z kolei przed 1779 rokiem powstają *„magazyny wiejskie"* w dobrach Wołczańskich ks. Czartoryskich w województwie Brzesko - Litewskim, potem w dobrach tego samego właściciela w Puławach w województwie Lubelskim i Samoklęskach. Zakładowy zsyp zboża dawali Czartoryscy z włości swoich, który zwracany był z „prowizji", jaką płacili pożyczkobiorcy w naturze. Magazyn posiadał: żyto, jęczmień, owiec i tatarkę. W 1790 roku magazyn puławski posiadał: 425 korcy żyta, 122 korce jęczmienia, 69 korcy owsa i 151 korcy tatarki. Wypożyczono z tego: 242 korce żyta, 121 korcy jęczmienia, 68 korcy owsa i 66 korcy tatarki [1]). Zboże to pochodziło z „zsypki" od gospodarzy i procentu. Każdy bowiem gospodarz składał po 2 garnce dwóch gatunków zboża, płacił zaś procentu 4 garce od wypożyczonego korca, to jest 12,5%. Najwięcej zboża uzbierał magazyn w Wołczynie w 1779 roku. Postanowiono tę nadwyżkę sprzedać i za uzyskaną gotowiznę zakupiono sprzężaj dla najbiedniejszych kmieci. Sprzedaż odbyła się, według polecenia ks. Czartoryskiego, w obecności gospodarzy, aby nie pomówiono dworu, że ciągnie zyski z magazynu [2]).

Na odmiennych zasadach powstały i były prowadzone tak zwane *„magazyny publiczne"* ks. Anny Jabłonowskiej w jej dobrach w Kocku i Siemiatyczach. Dozór pełnili „strażnicy", których wybierali wójci i ławnicy z każdej wsi. Mandaty swoje otrzymywali na rok jeden. Zasób magazynów powstawał z „osypu", który składali gospodarcze w ilości po 8 garncy z każdej roli i z „prowizji", wynoszącej jeden gorniec z wypożyczonego korca zboża (12,5%). Pozostałość zboża była sprzedawana przed samymi żniwami, a po świętym Michale z tych pieniędzy zakupywano zboże do magazynu w takiej ilości, jaką sprzedano. Z uwagi, że w pierwszym czasie, zboże jest drogie, a w drugim tanie, zatem nadwyżka pieniędzy z tej operacji handlowej wpływała do kasy wiejskiej, jaką utworzyła ks. Jabłonowska w swoich posiadłościach dla potrzeb kredytowych ludności. Magazyny służyły potrzebom w czasie nieurodzaju i głodu i wtedy wydawano zboże mieszkańcom. Zatem był w nich taki zapas ziarna, aby wystarczył do wyżywienia ludności głodującej, w obliczeniu pięć korcy na rodzinę. „Magazyny publiczne" wydawały poza tym po 10 korcy zboża corocznie na dobroczynność dla rodzin ubogich. W „Ustawach powszechnych dla dóbr moich rządców" ks. Jabłonowska powiada co następuje: „...jeżeliby Magazyn publiczny do tej wielkości przyszedł, żeby wystarczył na zakład całej włości, po 5 korcy na każdego rachując, więc coby zboża zbywało z tej potrzeby, sprzedawane być ma i na uformowanie większej kasy wiejskiej obrócone" [3]).

Oprócz spichlerzy i magazynów wiejskich, zakładano jeszcze instytucje, które służyły do udzielania chłopom pomocy w postaci *budulca na wypadek pogorzeli*. Zapoczątkował tę akcję referendariat koronny około 1790 roku po królewszczyznach, to jest dobrach starościńskich, które stanowiły dobra królewskie stołowe. Ustanowiono, że każdy chłop osiadły na tych gruntach ma składać po dwa bale drzewa. W ten sposób tworzono zapas budulca dla pogorzelców. Budulec ten nie składano na jedno miejsce do utworzonego w tym celu specjalnego magazynu, lecz według ustanowienia, każdy gospodarz obowiązany był przechowywać u siebie po dwa bale drzewa.

Poza tym zorganizowano instytucje służące do sprzedawania na raty inwentarz żywy, zwłaszcza pociągowy, gospodarzom czynszowym. Były to tak zwane *„załogi"*. Kasztelan Świdziński nawet nakazał swoim czynszownikom, że ten, który nie posiada

---

1) Archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie. Rp. 2906 nr 53.

2) Tamże.

3) „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców", w Warszawie, nakładem i drukiem Michała Grölla, 1787, tom VIII, str. 192.

w dostatecznej mierze inwentarza pociągowego, obowiązany jest nabyć go przez zaciągnięcie pożyczki w kasie.

Wogóle twory te organizowane dla drobnych rolników były instytucjami, do których należenie kmieci było przymusowe. Każdy z poddanych, który gospodarował na roli swego pana, musiał składać określony „osyp“ w zbożu, odkładać bale dla pogorzelców i nabywać inwentarz.

Był to zresztą przejaw epoki, wyrażający się w wywieraniu przymusu na poddanych, bo władcy ich nie ufając w zdolności życiowe swych kmieci, sami za nich radzili i decydowali we wszystkim. Był to tak zwany system rządów policyjnych, panujący w całej Europie ówczesnej i stanowił ideał nie tylko monarchy, ale zarazem każdego szlachcica.

Mieczysław Kaczanowski.

Komunikaty Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie

Uzupełnienie komunikatu o posiedzeniu Zarządu Związku.

O uzupełnieniu komunikatu o posiedzeniu Zarządu Związku w nr 19 „Oszczędności“ (str. 268) nadmienić należy, że Zarząd Związku wypowiedział się za udzieleniem zezwolenia na zakup akcyj Sp. akc. „Przyszłość“ tylko takim kasom, które mają znaczniejszy kapitał zasobowy i tylko z tego kapitału, oraz przy nabyciu akcyj tej spółki również przez inne instytucje prawno - publiczne mające w swym zakresie działania także sprawy ubezpieczeniowe.

Kronika ustawodawcza i sądowa

ORZECZNICTWO SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE

Termin wypowiedzenia pracy pracownikowi umysłowemu.

Pracodawca wypowiedział pracownikowi umysłowemu stosunek służbowy na 3 miesiące naprzód zgodnie z art. 25 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych. Przeciwko pracodawcy wniósł zwolniony powództwo i opierając się na fakcie trwania stosunku pracy ponad lat 10 wskazał na obowiązek wymówienia 6 miesięcznego w myśl art. 469 § 3 kodeksu zobowiązań; cytowany § 3 art. 469 k. z. głosi: „Jeżeli stosunek pracy trwa już lat dziesięć, pracodawca może wypowiedzieć umowę najpóźniej na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego“.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, Sąd zaś Najwyższy podzielił pogląd prawny Sądu Okręgowego. W myśl art. 446 kodeksu zobowiązań przepisy tego kodeksu stosuje się jedynie w przedmiotach nie objętych istniejącymi lub wydanymi w przyszłości szczególnymi ustawami dla pewnych kategorji pracowników. Taką ustawą, jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, jest rozporządzenie Prezydenta R. P. z 16 marca 1928, które zostało utrzymane w mocy w myśl art. III p. 10 przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań. W art. 25 wspomnianego rozporządzenia kwestia terminu wypowiedzenia pracy została szczegółowo unormowana i jeżeli umowa była zawarta na czas nieokreślony, pracownik ma prawo tylko do 3-miesięcznego wypowiedzenia, bez względu na to jak długo u pracodawcy był zatrudniony.

Orzeczenie z 4/6 1936 (C. II 557/36) Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, zeszyt VII za r. 1936 kol. nr 297.

Odpowiedzialność dłużników solidarnych.

Sąd Najwyższy w swym orzecznictwie wielokrotnie dawał wyraz zapatrywaniu w sprawach przeciwko dłużnikom solidarnym. Wykładnia Sądu Najwyższego stale idzie w kierunku zasady, że przy zobowiązaniach solidarnych tyle jest zobowiązań ilu dłużników — stąd ugoda z jednym z nich w niczym nie zmienia zobowiązań pozostałych, jak również dłużnik nie może zasłaniać się zarzutem, że wierzyciel znajdzie zaspokojenie swej pretensji u innych solidarnych dłużników.

Wyraz podobnej wykładni znajdujemy w dwóch wyrokach, ogłoszonych w zeszycie VII Zbioru orzeczeń Sądu Najwyższego — orzeczenia Izby Cywilnej za r. 1936.

Mianowicie Sąd Najwyższy w tezie do wyroku z dn. 28 grudnia 1935 ustalił, iż *wierzyciel uprawniony jest do zaskarżenia czynności prawnych, zdziałanych przez jednego z jego dłużników solidarnych, chociażby nie wykazał, że egzekucja do majątku innych dłużników solidarnych nie doprowadziła do zupełnego zaspokojenia jego roszczeń lub prawdopodobnie nie doprowadzi.*

Orzeczenie z 28/12 1935 (C. II. 1853/35) kol. nr 293.

W drugim wypadku Sąd Najwyższy rozstrzygnął skargę w sprawie ugody zawartej między wierzycielem a jednym z dłużników solidarnych, orzekając, że ugoda taka *nie zwalnia z długu reszty dłużników, chyba, że strony przy zawarciu tej ugody pozostałych dłużników wyraźnie zwolniły ze zobowiązania.*

Orzeczenie z 28/12 1935 (C. II. 1863/35) kol. nr 294.

Weksel in blanco: wypełnienie niezgodne z umową — odpowiedzialność współwystawcy.

1) Wypełnienie weksla „in blanco“ datą płatności inną, niż umówiona, uchyla odpowiedzialność wekslową, chociażby w chwili wyrokowania minął już umówiony termin płatności.

2) Współwystawca weksla własnego, który otrzymał weksel w drodze indosu, nie może dochodzić praw wekslowych przeciwko tym, z którymi wspólnie dany weksel własny wystawił.

Stan sprawy przedstawia się następująco: Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 3.IV.1934 uwzględnił częściowo odwołanie powoda od wyroku Sądu Okręgowego jako sądu I instancji, przyznając mu od pozwanych jako dłużników solidarnych z weksla sumę wekslową wraz z odsetkami i kosztami protestu.

Sąd Apelacyjny ustalił, że powód jest współwystawcą weksla, który został wręczony Bankowi Ludowemu w L. in blanco celem zabezpieczenia pożyczki udzielonej jednemu z pozwanych, współwystawcy. Pożyczka miała być spłacona ratami do 13 marca 1936. Bank przeniósł weksel na powoda bez umieszczenia swego indosu.

Pozwani zarzucili, że powód: 1) jako współwystawca weksel wykupił, przez co w myśl § 362 kodeksu cywilnego (niemieckiego) zgasło zobowiązanie i Bank nie był uprawniony do przeniesienia weksla na powoda, 2) weksel wypełnił niezgodnie z umową, ponieważ weksel miał być płatny 13 marca 1934, podczas gdy została w nim umieszczona data płatności 26.XI.1931.

Sąd Najwyższy skargę pozwanych uwzględnił, uchylając wyrok Sądu Apelacyjnego.

Orzeczenie oparł Sąd Najwyższy na art. 100 ust. 5 i art. 102 ust. 1 prawa wekslowego (dawnego). Według art. 100 ust. 5 tego prawa niezgodne z umową wypełnienie weksla in blanco pociąga za sobą uchylenie odpowiedzialności wekslowej w ogólności. Art. 102 ust. 1 prawa wekslowego przyjmuje taką samą odpowiedzialność wystawcy weksla własnego, jak akceptanta weksla trasowanego, zarówno co do zakresu, jak i co do czasu trwania. Indos więc na rzecz wystawcy (w danym wypadku współwystawcy) jest nieskuteczny, pociąga bowiem za sobą po zapadłości weksla zgaśnięcie zobowiązania wekslowego, wskutek zejścia się wierzytelności i długu. Powód więc jako indosatariusz nie może dochodzić praw przeciw tym, z którymi wspólnie weksel własny wystawił.

Orzeczenie z 16.XII.1936 (C. III 1051/34) Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego zesz. VII za r. 1936 kol. nr 289.

Wkładki na książeczki oszczędnościowe w obcej walucie.

„Rozporządzenie z dn. 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych ma zastosowanie do wierzytelności powstałych zarówno przed dniem, jak i po dniu jego wejścia w życie, nie wyłączając nawet wierzytelności prawomocnie zasądzonych".

„Zastrzeżenie sobie przy złożeniu w złotych wkładki na książeczkę oszczędnościową zwrotu odpowiedniej sumy w dolarach według kursu z dnia złożenia podpada pod pojęcie tzw. klauzuli złota w rozumieniu powołanego rozporządzenia" (S. N. 95/36).

Kwestia przerachowania wierzytelności w obcych walutach nie schodzi z wokand sądowych. Wierzyciele, zawiedzeni w swych przewidywaniach co do pewności waluty amerykańskiej, zaskoczeni reformami Roosevelta, nie rezygnują po dziś dzień i ostatecznie w Sądzie Najwyższym otrzymują odpowiedź nieprzychylną na brak zaufania do złotego.

Mimo wieloletniej stabilizacji złotego, wkładki oszczędnościowe w obcej walucie nie były bynajmniej rzadkością. Składano złote, lecz zastrzeżono zwrot w dolarach. Tak też w konkretnym wypadku postąpił p. X, który złożył w Banku kwotę 885 zł, przy czym strony przeliczyły kwotę tę na 100 dolarów, które X miał otrzymać w razie żądania zwrotu wkładu.

Sąd Okręgowy uznał, że intencją p. X. było zapewnienie sobie zwrotu wewnętrznej wartości 885 zł i wobec tego spadek dolara nie może iść na jego rachunek. Ponadto Sąd oparł wniosek swój na sposobie prowadzenia zapisków w złotych w księgach pozwanego Banku odnośnie spornego wkładu.

Sąd Najwyższy uznał pogląd ten za błędny z zasad następujących:

Fakt wpłacenia przez powoda p. X. wkładki w walucie złotowej jest bez znaczenia, skoro została ona przeliczona na 100 dolarów i te miały stanowić zgodnie z wolą stron tak przedmiot wkładu jak i zwrotu. W myśl przepisów rozp. z dn. 12.VI. 1934 r. pozwany Bank obowiązany jest zatem zwrócić nie kwotę 885 zł, lecz 100 dolarów i to bez względu na zmianę kursu dolara.

Przewidywania powoda (wkładcy) na ustabilizowanej wartości dolara okazały się złudne i winien on ponieść konsekwencje błędnych swych przewidywań, pogląd prawny zaś, wyrażony w zaskarżonym wyroku o intencji powoda zapewnienia sobie zwrotu wewnętrznej wartości zł 885, nie jest uzasadniony, gdyż objawiona wola powoda była zgoła inna. Wreszcie sposób prowadzenia ksiąg przez Bank jako rzecz ściśle wewnętrzna Banku nie może mieć wpływu na prawa osób trzecich unormowane na podstawie umowy.

Wyrok Sądu Okręgowego zapadł przed ogłoszeniem rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w obcych walutach, z uwagi jednak na przepis art. 7 tego rozporządzenia, który stanowi wyłom w ogólnej zasadzie prawa cywilnego, iż prawo wstecz nie działa (art. 3 Kod. Cyw. Król. Pol.) i głosi, iż przepisy tego rozporządzenia stosuje się i do wierzytelności powstałych zarówno przed dniem, jak i po dniu jego wejścia w życie, nie wyłączając nawet wierzytelności prawomocnie zasądzonych, Sąd Najwyższy z urzędu je uwzględnił przy rozpoznaniu sprawy, chociać rozporządzenie weszło w życie po wydaniu zaskarżonego wyroku.

(„Codzienna Gazeta Handlowa" nr 222 z dn. 25.IX. 36).

Kronika Krajowa

Program obchodu „Dnia Oszczędności" ustalony przez Centralny Komitet Oszczędnościowy.

1. Audycja radiowa o godz. 18-ej:
   a) Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dra Henryka Grubera.
   b) Polska pieśń o oszczędności.
2. Wydanie przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. odezwy do obywateli.
3. Rozlepienie plakatów z odezwą na ulicach miast i w lokalach instytucyj oszczędnościowych, państwowych i samorządowych.
4. Zorganizowanie okolicznościowych pogadanek w szkołach, odczytów dla wojska, K. O. P.-u, Straży Granicznej i innych organizacyj oraz specjalnych akademij i obchodów oszczędnościowych.
5. Przyozdobienie lokali instytucyj oszczędnościowych flagami państwowymi, zielenią, kwiatami itp.

Udział K. K. O. w Wystawie rzemiosła i drobnego przemysłu w Częstochowie.

W czasie od 15 sierpnia do 15 września b. r. była otwarta w Częstochowie staraniem Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego Wystawa — Pokaz, ciesząca się wielkim powodzeniem.

W Wystawie wzięła udział również Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Częstochowskiego jako instytucja obsługująca swymi kredytami wszystkie gałęzie życia gospodarczego, tak miasta jak i powiatu. To też wystawienie przez Kasę stoiska na wystawie było nie tylko akcją propagandową oszczędności, ale również zobrazowaniem stosunku społeczeństwa miejscowego, zwłaszcza sfer rzemieślniczych, kupieckich i drobnoprzemysłowych do Kasy.

Stoisko Kasy posiadało m. in. 3 plakaty specjalnie na Wystawę wykonane, obrazujące rolę, jaką spełnia K. K. O. na terenie miasta i powiatu.

Pierwszy plakat z motywem własnego gmachu był niejako symbolem powagi i zamożności Kasy, a wykazany graficznie wzrost wkładów oszczędnościowych, które na dzień 15.VIII.36 wynosiły sumę zł. 4.480.000, świadczył o możliwościach kredytowych Kasy.

Drugi plakat oparty na motywach pracy i oszczędności wskazywał drogę, po której winna iść młodzież rzemieślnicza dla zdobycia niezależności i własnego warsztatu pracy, zaś umieszczony niżej wykres udzielonych w ciągu 9-letniej działalności Kasy pożyczek podkreślał żywotność jej jako instytucji kredytowej. Wykazywał on, że globalna suma kredytów na dzień 15.VIII.36 wynosiła zł 3.400.000, w czym mieszczą się kredyty specjalne dla rzemiosła, kupiectwa i drobnego przemysłu oraz suma zł 100.000 niskoprocentowego kredytu udzielonego wyłącznie rzemiosłu.

Trzeci plakat przedstawiał węzeł na chustce dla pamięci, że K. K. O. popiera rzemiosło, współdziała z rozwojem drobnego przemysłu, zasila kredytem kupiectwo, oraz książeczkę oszczędnościową z napisem: „a książeczka oszczędnościowa to najlepszy przyjaciel".

Poza tym stoisko Kasy przyozdobione w efektowny napis reklamowy, fotografie gmachu i sali operacyjnej przy-



Reklama K. K. O. pow. częstochowskiego.



Stoisko K. K. O. pow. częstochowskiego.

ciągało zwiedzających Wystawę swym wyróżnieniem się na tle innych eksponatów rzemiosła i przemysłu.

Dodać należy, że niezależnie od stoiska na Wystawie — Pokazie Kasa umieściła w alei N. M. Panny, naprzeciw własnego gmachu olbrzymią skarbonkę oszczędnościową dwumetrowej wysokości, która była niezwykłą sensacją dla młodzieży i przybywających w tym czasie wycieczek i pielgrzymek na Jasną Górę.

Wykorzystanie kredytu akceptacyjnego przez K. K. O. i banki.

Komunalne kasy oszczędności zostały w rozdziale kredytów upłynniających wzgl. zastępczych wybitnie pokrzywdzone, jak to wykazują niżej podane cyfry porównawcze:

Państwowy Bank Rolny miał w dniu 30.VI br. pretensje z tytułu wkładów konwersyjnych na sumę zł 49.449 tysięcy, zaś w tymże dniu dyskonto trat Banku Akceptacyjnego w stanie biernym jego bilansu wykazywało sumę zł 36.575 tysięcy. Stąd wynika, że w stosunku do swych zamrożonych w układach kapitałów bank ten upłynnił się w 74%-tach.

Bank Gospodarstwa Krajowego miał w tym samym czasie 27.421 tysięcy złotych w układach, zaś oddał do dyskonta traty Banku Akceptacyjnego na 17.882 tysiące złotych. Upłynnił się zatym w 65%-tach.

Banki prywatne i domy bankowe w liczbie 45 wykazują na 30.VI. br. 43 miliony złotych w układach konwersyjnych, natomiast na 39,5 miliona dyskonto trat B. Akceptacyjnego. Oznacza to, że upłynnienie wynosi tu 92%. Charakterystycznym jest przy tym, że 8 największych banków prywatnych wykazuje w sumie wyższy stan dyskonta trat B. Akcept. (21 milionów zł), niż wynosi ich pretensja z tytułu układów konwersyjnych (18,4 milionów). Absurdalny ten stosunek upłynnienia ok. 114% tłumaczy się tym, że otrzymały one zaliczki kredytu upłynniającego na poczet zawrzeć się mających układów konwersyjnych, gdyż trudno przypuścić drugą ewentualność, że spłata układów konwersyjnych, mimo karencji kapitałowej nastąpiła u nich szybciej niż spłata kredytu upłynniającego.

Natomiast rażącym jest na tym tle analogiczne upłynnienie K. K. O., które wynosi przeciętnie 30% sum skonwertowanych, a w poszczególnych Związkach K. K. O. przedstawia się następująco:

Zw. Poznański posiadał na 31.VIII. br. należności z tytułu układów konwersyjnych na zł 23.500 tys., a zdyskontował trat na zł 7.842 tys., tj. 33,4%.

Zw. Lwowski: wg stanu na 30.VI. br. należności z tytu-

łu układów wynosiły zł 18.851 tys., a zdyskontowane traty zł 5.873 tysiące czyli 31,1%.

Kasy Zw. Warszawskiego skonwertowały na 31.VIII. br. należności za 21.004 tys. zł, zdołały zaś zdystansować trat na 5.682 tysiące, czyli 27,0%.

Wreszcie w Związku Śląskim stan należności skonwertowanych w dn. 31.VIII. br. wynosił 3.758 tysięcy, a dyskonto trat Banku Akceptacyjnego zł 308 tys., czyli 8,2%.

(Wg „Kwartalnika Kas Oszczędności“ nr 31).

Wiadomości zagraniczne

„Pięciolatka“ dewaluacyjna.

Przed paru dniami minęło 5 lat od chwili, w której Anglia zainaugurowała okres dewaluacji. Od tego okresu bardzo nieliczne kraje pozostały przy pełnowartościowym parytecie, bo właściwe większość państw zarówno w Europie jak i w pozostałych częściach świata prędzej czy później poszła za przykładem W. Brytanii, zapoczątkowując upadek bloku złotego.

Równocześnie z Anglią pod koniec września 1931 r. dewaluację przeprowadziła Portugalia (40 pr.), Szwecja (44 proc.), Norwegia (45 proc.) i Dania (51 proc.). Przypomnieć należy, że zniesienie goldstandardu w Anglii połączone było z deprecjacją funta o 39 proc. W październiku tegoż roku analigiczne decyzje podjęła Finlandia dewaluując swój pieniądz o 51 proc. W grudniu również i Japonia zniosła złote pokrycie ustalając swoją walutę w granicach 66 proc. Austria i Węgry rozpoczęły w tym samym miesiącu proces deprecjacji pieniądza, pierwsza o 20 proc., drugie o 30 proc., a proces ten trwać miał jeszcze dłuższy okres czasu. Po 4 zaledwie miesiącach na tę drogę w kwietniu 1932 r. wkroczyła Grecja znosząc złote pokrycie i przeprowadzając dewaluację na 41 proc. Czerwiec przyniósł dewaluację w Estonii na 40 proc. z równoczesnym zniesieniem złotego pokrycia.

W następnym roku nowy okres fali dewaluacyjnej zapoczątkowały eksperymenty gospodarcze Roosevelta. Przeprowadził on wówczas stabilizację dolara wykazującego w tym okresie bardzo silne wahania w związku z realizacją programu odbudowy gospodarczej. Stabilizacja przeprowadzona została w Stanach Zjednoczonych na poziomie 59,06 proc. poprzedniego parytetu. W następnym miesiącu tj. w lutym Czechosłowacja podjęła z dużą energią inicjatywę wzmożenia eksportu w oparciu o deprecjację korony. W tym celu waluta czeska zdewaluowana została o $16^2/_3$ proc., tj. do 83,33 proc. starego parytetu. Analogiczny proces jak w Austrii i na Węgrzech w formie długotrwałego i systematycznego zmniejszania wartości pieniądza zaobserwować się dał w marcu 1934 r. w Italii. Powolne, stopniowe odchodzenie od złotego parytetu wyraziło się wówczas deprecjacją pieniądza o 11 proc.

Od tego czasu nastąpiła na rynkach walutowych względna stabilizacja. Wahania poszczególnych walut kształtowały się w granicach stosunkowo nieznacznych i dopiero po roku w marcu 1935 r. zaobserwować się dał ponowny nawrót fali dewaluacyjnej. Zapoczątkował ją śmiały eksperyment gospodarczy premiera belgijskiego van Zeelanda. Realizacja tego programu po zdeprecjonowaniu belga o 28 proc., tj. na 72 pr. starego parytetu przyniosła Belgii silne ożywienie gospodarcze. W dwa miesiące później Gdańsk zdewaluował guldena ó 42 proc.

I znowu po 15 miesiącach „przerwy“ przyszła fala dewaluacji zapoczątkowana przed 2 tygodniami we Francji, za którą poszły Szwajcaria, Holandia i Włochy. Deprecjacja franka francuskiego nie została dokładnie określona i wahać się ma w granicach od 25 — 34 proc., w Szwajcarii deprecjacja waluty wyniesie 30 proc., we Włoszech 40,94 proc., w Holandii natomiast granice deprecjacji florena nie zostały ustawowo określone. Wreszcie wspomnieć należy o przeprowadzonym przed kilku dniami przystosowaniu całkowitym waluty łotewskiej do funta, co oznacza deprecjację o 40 proc. i o zamierzonej dalszej dewaluacji korony czeskiej. Poza tym waluta hiszpańska już od paru lat kształtowała się na poziomie niższym od swego złotego pokrycia i stopniowo zdeprecjonowała się bardzo silnie, gdyż o 65 proc. w porównaniu do parytetu złota. W ten sposób w Europie mamy właściwie zaledwie kilka niezdeprecjonowanych walut, a więc złotego polskiego, markę niemiecką, leje rumuńskie, lewy bułgarskie i lity litewskie.

Również i poza Europą sytuacja kształtuje się analogicznie. Indie Brytyjskie, Egipt, Kanada i Australia, przyłączyły się w r. 1931 do bloku sterlingowego. W dwa lata później dokonała tego również i Południowa Afryka. Z innych państw zdeprecjonowały swoją walutę Boliwia, Nicaragua, Chile, Equador, Columbia, Peru, Argentyna i Brazylia.

(„Czas“, nr 278 z 9.10.36).

Nauka oszczędności w seminariach nauczycielskich.

We wrześniu 1934 Związki kas oszczędności w Szwecji, Norwegii, Finlandii i Danii zwróciły się do Ministerstw Oświecenia Publicznego tych krajów z wnioskiem o rozszerzenie nauki oszczędności i przezorności w szkołach. W memoriale tym Związki zwróciły uwagę, że obecny stan kształcenia nauczycielstwa w tej dziedzinie jest niewystarczający i że wobec tego należałoby lukę tę uzupełnić i lepiej przygotować nauczycieli do nauczania oszczędności.

Jednocześnie Związki Kas zaofiarowały potrzebny materiał naukowy. Wśród książek na specjalną uwagę zasługuje dzieło autorów szwedzkich „Nauka oszczędności“. Książka ta wydana została również w przeróbkach w Norwegii, Finlandii i Danii.

W Danii sprawa wzięła obrót pomyślny. Mianowicie Ministerstwo Oświecenia Publicznego zawiadomiło w sierpniu r. b. Związek duńskich kas oszczędności, że ma zamiar zalecić seminariom nauczycielskim, aby obok ogólnych wykładów o idei oszczędności przy nauce socjologii, wprowadziły do programu wykłady o nauczaniu oszczędności i o specjalnych obowiązkach, jakie spoczywają na szkole w tej dziedzinie.

Współpraca kas oszczędności krajów skandynawskich.

W czasie od 3 do 5 września odbyło się w Helsingforsie zebranie delegatów Związków kas oszczędności krajów skandynawskich, a więc Danii, Norwegii, Swecji i Finlandii. Obszerny porządek obrad został wyczerpany referatami i dyskusją na liczne tematy, referowane przez każdą z delegacji.

Postanowiono zorganizować w dniach 15 — 17 października w Stockholmie kurs przeznaczony specjalnie sprawie szerzenia oszczędności wśród młodzieży. W kursie wezmą udział pracownicy kas wymienionych krajów. Aby umożliwić większy udział pracownikom kas fińskich, którzy ponieść by musieli największe koszty podróży (duża odległość), pozostałe Związki postanowiły przyjść im z pomocą finansową.

Przegląd prasy

Ekonomiści polscy przeciw dewaluacji.

W nr 19 zacytowaliśmy opinię prof. Młynarskiego, wybitnego znawcy spraw walutowych, przeciwko dewaluacji naszego pieniądza. Jednocześnie omówiliśmy artykuł pana „k. sz. g." z „Czasu" lansujący korzyści płynące z zagadkowego „uelastycznienia kursu" złotego przy utrzymaniu jego parytetu. Obecnie autor z „Czasu" w nr 298 tego pisma z dn. 29.X. br. powraca do swej koncepcji, dowodząc rzekomo w sposób naukowy, że dewaluacja złotego np. o 20% podniosłaby poziom naszych cen najwyżej o 2,5%, a zatem dałaby nam za jednym zamachem korzyści z potanienia cen wyrażonych w złocie o co najmniej 17,5%, gdy „obecny system — zdaniem jego — niesie nam wszystkie złe strony dewaluacji... a pozbawia nas korzyści, jakie dewaluacja może przynieść".

Sądzimy, że dobrze będzie zapoznać się z opinią przedstawicieli nauki ekonomii w Polsce. Sposobność daje nam nr 247 „Codziennej Gazety Handlowej" z dn. 24.X b. r., w którym znajdujemy poglądy prof. E. Taylora i prof. Wł. Grabskiego, wybitnych znawców pieniądza i polityki walutowej.

Zagadnienie dewaluacji omówił ostatnio prof. Edward Taylor na zebraniu dyskusyjnym w Domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu. Streszczenie jego rozważań podajemy za „Gazetą Handlową".

Na wstępie przedstawił prof. Taylor gospodarcze skutki dewaluacji.

„Zagadnienie dewaluacji nie jest w ekonomice zjawiskiem nowym. Występuje ono już w średniowieczu — nosi nazwę „upodlenia pieniądza". Literatura ekonomiczna z tego okresu określa coprawda takie postępowanie władców, bo ich to dziełem jest „upadlanie pieniądza", jako nieuczciwe i nieetyczne, obarczając ich odpowiedzialnością przed forum conscienciae.

Dzisiaj zagadnienie dewaluacji pieniądza, kiedy w grę wchodzą interesy całych społeczeństw, a nie tylko niewiekiej grupy ludności, znacznie się komplikuje. Dlatego też i dzisiejszy punkt widzenia na to zagadnienie zmienił się.

Gospodarcze konsekwencje dewaluacji wyrażają się przede wszystkim:

1) w zmniejszeniu długów państwa i osób prywatnych. Na dewaluacji zawsze zyskuje dłużnik, traci zaś wierzyciel;

2) w obniżeniu się cen towarów eksportowanych, co zmierza do zwiększenia aktywności salda bilansu handlowego. Oczywiście na saldo bilansu będzie miał wpływ fakt, że równocześnie towary importowane będą droższe;

3) we wpływie na zniżkę kosztów produkcji, szczególnie przez obniżenie płac;

4) w kraju o małych zasobach kapitałowych dewaluacja powoduje zmniejszenie się wolnych kapitałów, wywołując tym samym zwyżkę stopy procentowej i zwyżkę cen towarów.

Do tych rozważań natury czysto ekonomicznej należy dołączyć aspekty społeczne. A więc stałość stosunków gospodarczych idąca w parze ze stałością pieniądza sprzyja rozwojowi normalnego życia gospodarczego, inicjatywie prywatnej i pokojowi społecznemu. Przewroty gospodarcze i polityczne udają się w atmosferze niepewności walutowej, jak tego dowodem m. in. wielka rewolucja francuska, której genezy doszukiwać się należy w fakcie zdeprecjonowania waluty".

Następnie prelegent przeszedł do charakterystyki współczesnych wydarzeń.

„Ostatnio jesteśmy świadkami pochodu dewaluacyjnego przez szereg państw. Rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, następnie przeszedł do Anglii, a ostatnio do szeregu państw, które należały do bloku złotego. Eksperyment dewaluacyjny amerykański jest tak wielki, że trudno o nim wydawać już dzisiaj sąd. Jedna rzecz, którą przyniósł, to ogromne zwiększenie długu państwowego.

Dewaluacja angielska jest typowym przykładem spokojnej dewaluacji. Jej podstawowym zadaniem było wpłynięcie na poziom płac robotniczych. Stopa życiowa robotnika angielskiego była bardzo wysoka — obniżenia więc płac robotniczych, a zatem potanienia kosztów produkcji, nie można było inną drogą skutecznie przeprowadzić. Wskutek właśnie wysokich kosztów produkcji ceny towarów angielskich były zbyt wysokie, znacznie wyższe od poziomu cen światowych. Celem dostosowania się do poziomu cen światowych przeprowadzono obniżkę wartości waluty, unikając inflacji i przeprowadzając jednocześnie konsekwentnie politykę deflacyjną.

Następstwa dewaluacji angielskiej są widoczne szczególnie w dziedzinie skarbowej, gdzie osiągnięto równowagę budżetu. Odbudowa życia gospodarczego jest faktem, jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy osiągnięto trwałą równowagę społeczną. Ostatnie dążności zmierzające do zwyżki płac w Anglii są dowodem braku zupełnej równowagi.

Dewaluacja franka francuskiego najmniej może leżała w interesie samej Francji. Zależało na niej szczególnie Anglikom, którzy czuli się zagrożeni w swej roli bankierów świata. Paryż coraz więcej stawał się centrum finansów światowych, a waluta francuska oparta na złocie i ustabilizowana w zjawisku tym wielką odgrywała rolę.

Niemniej układ stosunków politycznych we Francji, a szczególnie wzrost budżetu państwowego poderwał zaufanie do waluty. Dalszym czynnikiem tłumaczącym, dlaczego Francja, a za nią Szwajcaria, Holandia i inne państwa poszły na drogę dewaluacji walut było wprowadzenie w układzie walutowym Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wymienialności dewiz na złoto, a w związku z tym perspektywa zniesienia ograniczeń w handlu międzynarodowym.

Nie bez wpływu we Francji pozostały i względy społeczno - polityczne, a mianowicie ze strony czynników, którym zależy na sianiu niepokojów. Podkreślić należy również kwestię wielkiej finansiery, której znaczenie kryzys znacznie pomniejszył. Dewaluacja zaś zwiększając rozpiętość między małym kapitalistą, a wielkim daje pierwszym poważne atuty do ręki".

Wreszcie prof. Taylor przeszedł do omówienia stosunków polskich.

„W odniesieniu do stosunków polskich odzywają się głosy, że należy pójść w ślady państw zachodnio - europejskich. Zapomina się jednak, że właśnie Polska rozpoczęła falę dewaluacji w świecie. Już w 1927 r. mieliśmy u nas dewaluację. Następny proces walutowy, w skutkach swych podobny do dewaluacji, to obniżenie wartości dolara, który przecież spełniał rolę drugiej waluty obiegowej w naszym kraju. Wreszcie uzupełniają proces dewaluacyjny: ustawodawstwo finansowo - rolne, a więc oddłużenie rolnictwa i przymusowa konwersja pożyczek państwowych.

Przeprowadzenie dewaluacji w Polsce, jeśli chodzi o poprawienie sytuacji naszego eksportu przez obniżenie cen towarów, również nie da pożądanych rezultatów z uwagi na to, że większość naszych tranzakcyj eksportowych zawierana bywa w walucie angielskiej.

Wszelkie analogie z dewaluacją angielską są w tej dziedzinie zawodne. Anglia przeprowadziła bowiem dewaluację w okresie spadających cen, podczas gdy u nas mamy obecnie okres cen zwyżkujących. W takich warunkach dewaluacja nie powoduje zniżki cen, a raczej

przeciwnie może spotęgować zwyżkę. Jak z tego wynika, główna korzyść, jaką mogłaby przynieść dewaluacja, upada.

Jeśli chodzi o wysokość płac, to ich poziom jest tego rodzaju, że nie potrzeba tą drogą dążyć do ich redukcji.

Kluczem do uzdrowienia życia gospodarczego i stworzenia silnych podstaw dla waluty jest wytworzenie warunków dla stałego ciągłego wzrostu kapitalizacji. Wszelkie manipulowanie walutą odbija się fatalnie na procesie kapitalizacyjnym".

Interesujący wykład zakończył prof. Taylor potępieniem pomysłów dewaluacyjnych w Polsce.

„Wszelkie dane naszej rzeczywistości gospodarczej wskazują na to, że dewaluacja u nas przyniosłaby tylko skutki złe. Zresztą na przeprowadzenie dewaluacji trzeba posiadać odpowiednie środki, któreby pozwoliły na utrzymanie waluty na nowym poziomie, co zwłaszcza wobec psychologicznego nastawienia naszego społeczeństwa, które przeszło inflację, jest rzeczą trudną. Wzorowanie się na obcych przykładach nie zawsze jest dobre. To co udało się Anglii, już we Francji przyniesie tylko połowiczne rezultaty. Dlatego też znana uchwała rządu o niezmienności wartości złotego jest jedynie słusznym stanowiskiem".

B. premier i minister skarbu, prof. Władysław Grabski wypowiedział się zdecydowanie przeciwko dewaluacji w wywiadzie udzielonym organowi młodej inteligencji p. n. „Bunt Młodych". Wywody jego podajemy za „Gazetą Hadlową".

Stwierdzając w obecnej sytuacji gospodarczej warunki dla poprawy koniuktury, prof. Grabski poświęcił szereg spostrzeżeń reglamentacji dewizowej, która jakkolwiek wielkich zdobyczy gospodarczych przynieść nie może, wydaje się w chwili obecnej konieczna. W kwestii transferu pożyczek zagranicznych nie należy — zdaniem prof. Grabskiego — wysuwać żadnych obaw co do zahamowania dopływu kapitałów zagranicznych. Istota zagadnienia leży w tym, że poza pożyczką francuską — typowo polityczną — zagranica i tak nam pożyczki nie da, żaden kraj bowiem nie ma dziś kapitałów dla wolnego eksportu gotówkowego.

Następnie prof. Grabski przechodzi do zagadnień związanych z kwestią dewaluacji.

„Chwila obecna byłaby najgorszą dla przeprowadzenia dewaluacji. Poglądy naszych dewaluacjonistów, jakoby walucie naszej groziło niebezpieczeństwo z powodu zbyt wysokiego poziomu cen wewnętrznych w porównaniu do cen światowych, wydają się całkowicie nieuzasadnione, gdyż zarówno poziom cen w Polsce jak i płac jest znacznie niższy od poziomu zagranicznego. Spadek waluty uzasadniony jest wówczas, gdy stanowi czynnik przywrócenia zachwianej równowagi życia gospodarczego. W naszych warunkach spadek złotego mógł odegrać rolę dodatną wówczas, gdy rozpoczynał się większy spadek cen zboża. Obecnie jednak ceny zboża idą w górę, a płace są niskie. Życie gospodarcze przystosowało się do nowych warunków. W razie spadku złotego w ślad za zwyżką zboża i chleba musiałaby nastąpić zwyżka płac i w dalszej kolejności zwyżka cen. Ponadto dewaluacja złotego pozostawałaby w sprzeczności z akcją oddłużeniową, krzywdząc wyraźnie wierzycieli na korzyść dłużników.

W Polsce obserwujemy obecnie okres ożywienia gospodarczego, nie wolno go psuć eksperymentami walutowymi. Tego rodzaju stanowiska nie może zmienić potrzeba ewentualnego wykorzystania przez Polskę premii eksportowej przy zdewaluowaniu złotego. Wywóz z Polski różni się zasadniczo od wywozu z Francji, Belgii i Szwajcarii. Kraje Zachodu nie bazują swojej egzystencji gospodarczej na wywozie surowców w takim stopniu, jak to się dzieje w Polsce. Na Zachodzie spadek waluty faworyzuje podniesienie cen przemysłowych w eksporcie. U nas zwyżka cen surowcowych podniosłaby w znacznym stopniu krajowe koszty utrzymania, zatem i produkcji, co mogłoby dla przemysłu spowodować skutki katastrofalne.

Pamiętać również należy o argumencie kapitalizacyjnym. Stały napływ wkładów do P. K. O. i K. K. O. stanowi objaw tyle pożądanego i tak długo oczekiwanego ruchu kapitalizacyjnego w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że spadek złotego mógłby stać się hamulcem dla procesu kapitalizacji w Polsce".

Jak widać z powyższego najpoważniejsi przedstawiciele naki ekonomii w Polsce wypowiadają się jasno i kategorycznie przeciwko wszelkim pomysłom o dewaluacji, czy to będzie stawiane wyraźnie i szczerze, czy też pod mętną nazwą „uelastycznienia kursu" złotego.

B. O.

NADESŁANE

Miesięcznik „Bank", nr 10 (na październik) w dziale artykułowym przynosi: „Losy rynku akcyjnego w Polsce" — dr St. Buczkowski; „Tezauryzacja złota w Polsce" — dr S. Guterman; „Zagadnienie kas bezprocentowych pożyczek" — St. Kopczyński; „Ograniczenia dewizowe" (Przegl. m-czny)— A. Bagnowski. W dziale zagadnień bieżących znajdujemy notatki na tematy: Nadmiar cnoty gospodarczej; Zbliżenie polsko-francuskie; Rada handlu zagranicznego; Koniec bloku złotego. W dziale prawnym omówiono: Rozp. Min. Przem. i Handlu o przedsiębiorstwach zbierania i udzielania informacyj; przegląd ustawodawstwa krajowego; orzecznictwo Sądu Najwyższego. W dalszej części zeszytu znajdujemy przegląd sytuacji gospodarczej świata i Polski. Przegląd wydarzeń, kronika krajowa i zagraniczna, głosy prasy krajowej i zagranicznej, przegląd wydawnictw oraz statystyka uzupełniają ten ciekawy numer.

„Czasopismo Kas Oszczędności", nr 10 zawiera w dziale artykułów: Na „Dzień Oszczędności"; Dr Z. Witkowski — Zagadnienia na czasie; A. Macholz — Stopy procentowe odsetek umownych i ustawowych. Działy: Statystyka, Nowe ustawy i rozporządzenia, Kalendarzyk giełdowy, Przegląd wydawnictw.

„Kwartalnik Kas Oszczędności", nr 31 (za 3-ci kwartał r. b.): Na „Dzień Oszczędności"; St. Sk. — O ideę oszczędności wśród młodzieży; Dr A. Czudowski — Umarzanie książeczek oszczędnościowych; St. — Próba statystycznego ujęcia tworzących się kapitałów (przekład z „Sparkasse"); Dr M. Wagner — Praktyczne wskazówki dla Komisyj Rewizyjnych; Rola kas oszczędności w poszczególnych państwach Europy; St. R. — Twórzmy fundusze przezorności. Poza tym działy: Z zagranicy, Statystyka, Ustawy i rozporządzenia, Komunikaty Związku, Bilanse.

„Skarbona Wiejska" — Miesięcznik poświęcony gminnym kasom poż. - oszczędnościowym. W nr 4 znajdujemy ar-

tykuły: Jak należy ożywić zbieranie oszczędności przez gminne kasy p. - o.; J. Długokęcki — Projekt rozstrzygnięcia sprawy spłaty zobowiązań przedwojennych gminnych kas p. - o.; L. J. Bąkowski — Dewaluacja pieniądza w państwach tzw. złotego bloku; W. Sochacki — Sprawy organizacyjna w kredycie publicznym. Porady, wyjaśnienia i okólniki dotyczące kas. Z życia innych organizacyj. Z prasy. Kronika.

Dotychczas wydane zeszyty nowego wydawnictwa reprezentują się dobrze. Zagadnienia w nich poruszane zainteresować mogą niewątpliwie również kierowników K. K. O. Niska cena (6 złotych rocznie) udostępnia prenumeratę.

„Przegląd Oszczędnościowy" nr 11 (kwartał 3-ci) przynosi artykuły: C. Łagiewski — Rozwój i stan bankowości komunalnej w Polsce; J. Czadankiewicz — Problemy strukturalne polskiej kapitalizacji; R. Wojdaliński — Nowe prawo czekowe; A. Medwin — Plakat jako narzędzie propagandy oszczędności; Fl. Śpiewak — Rozwój akcji oszczędnościowej wśród młodzieży szkolnej woj. Śląskiego. Poza tym zwykłe działy: Kronika, Rozmaitości, Statystyka i Bibliografia.

STATYSTYKA

Stan wkładów w kasach oszczędności na dzień 30.IX 1936 r. według danych G. U. S.

Tysiące złotych.

Rodzaje kas oszczędności Województwa	Liczba kas 31.VIII.36	OGÓŁEM			Wkłady na książeczkach oszczędnościowych *a*			Wkłady na rachunkach czekowych *b*, bieżących i otwartego kredytu		
		31.VII	31.VIII	30.IX	31.VII	31.VIII	30.IX	31.VII	31.VIII	30.IX
P. K. O.	**1**	**825 842**	**834 051**	**843 974**	**650 633**	**648 265**	**649 565**	**175 209**	**185 786**	**194 409**
Komunalne Kasy Oszczędności *c*	**362**	**690 410**	**685 902**	**684 300**	**614 476**	**610 649**	**608 710**	**75 934**	**75 253**	**75 590**
Miejskie	128	455 020	451 215	448 001	402 618	399 330	397 431	52 402	51 885	50 570
Powiatowe	228	230 861	230 201	231 837	208 382	207 856	207 807	22 479	22 345	24 030
Związków międzykomunalnych	5	3 188	3 163	3 236	2 808	2 787	2 791	380	376	445
Wojewódzka	1	1 341	1 323	1 226	668	676	681	673	647	545
M. st. Warszawa	1	111 955	111 545	111 248	83 721	82 977	82 863	28 234	28 568	28 385
Warszawa	25	35 296	35 198	35 625	31 479	31 245	31 802	3 817	3 953	3 823
Łódź	17	14 732	14 928	15 797	11 762	11 946	12 111	2 970	2 982	3 686
Kielce	18	15 241	15 521	15 457	12 990	13 091	13 084	2 251	2 430	2 383
Lublin	19	7 557	7 371	7 454	6 469	6 408	6 466	1 088	963	988
Białystok	14	5 132	5 190	5 220	4 220	4 289	4 377	912	901	843
Wilno	8	6 914	6 928	6 765	5 923	5 924	5 944	991	1 004	821
Nowogródek	8	1 514	1 581	1 632	1 232	1 258	1 241	302	323	391
Polesie	9	2 280	2 161	2 147	1 742	1 688	1 676	538	473	471
Wołyń	14	3 786	3 769	3 729	2 851	2 802	2 772	935	967	597
Poznań	74	106 123	105 783	105 225	97 992	97 983	97 687	8 131	7 800	7 538
Pomorze	41	35 877	35 817	35 418	30 065	29 947	29 815	5 812	5 870	5 603
Śląsk	18	126 137	124 555	125 452	118 532	117 279	116 859	7 605	7 276	8 593
Kraków	24	122 224	121 371	119 841	117 130	116 387	115 193	5 094	4 984	4 648
Lwów	37	77 756	76 465	75 914	71 117	70 369	70 114	6 639	6 096	5 800
Stanisławów	17	11 463	11 295	11 143	11 125	10 939	10 794	338	356	349
Tarnopol	18	6 403	6 424	6 223	6 126	6 117	5 912	277	307	311
Inne kasy *d*	**2**	**33 674**	**33 229**	**33 265**	**33 555**	**33 112**	**33 147**	**119**	**117**	**118**

a Bez sum figurujących na książeczkach oszczędnościowych wystawionych przez K. K. O. przed wejściem w życie Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.X 1934 r. o K. K. O., na rzecz państwowych, samorządowych i innych prawno-publicznych instytucji finansowych i ubezpieczeń społecznych z tytułu udzielonych kasom przez te instytucje kredytów. *b* R-ki czekowe w P. K. O. *c* Wobec nienadesłania sprawozdań za m. wrzesień dla 5 kas, wzięto sumy z m. sierpnia. *d* Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie i Ukraińska Szczadnycia w Przemyślu.

Źródło: Sprawozdania miesięczne kas.

Obwieszczenia rejestrowe

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie (Wydział II) wniesiono następujące wpisy:

1 i 27 października 1936 roku:

Dział A. XLIV. 247. Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Warszawskiego w Warszawie, Zgoda 7.

Zadaniem Kasy jest: a) ułatwić gromadzenie oszczędności i ich oprocentowanie, b) uprzystępnić ludności tani kredyt, c) współdziałać w dostarczaniu ludności kredytu komunalnego i w upowszechnianiu obrotu bezgotówkowego. Dla tych celów Kasa prowadzi operacje pieniężne, przewidziane w Statucie Kasy. Oddziały: w Pruszkowie, Piasecznie, Jeziornie i Nowym Dworze. Osoba prawna. Kapitał zakładowy 50.000 złotych. Zarząd stanowią: naczelnik Zarządu Dyrektor Bolesław Chomicz, zastępca naczelnika Zarządu — Władysław Gruszczyński i członek Zarządu — Aleksander Słomiński. Kasę reprezentuje albo naczelnik Zarządu Dyrektor Bolesław Chomicz łącznie z jednym z pozostałych członków Zarządu lub z jednym z prokurentów; albo zastępca naczelnika Zarządu — Władysław Gruszczyński łącznie z członkiem Zarządu Aleksandrem Słomińskim lub z jednym z prokurentów; albo członek Zarządu Aleksander Słomiński łącznie z jednym z prokurentów. Mieczysławowi Jałowidzkiemu, Mieczysławowi Stempkowskiemu, Stanisławowi Rago, adwokatowi Jerzemu Tereszczence, Ryszardowi Chodnikiewiczowi, Stanisławowi Starzeńskiemu, Izydorowi Geniuszowi i Stanisławowi Broszkowskiemu udzielono łącznej prokury. Warszawski Powiatowy Związek Komunalny, jako Związek poręczający Kasę, ponosi wobec osób trzecich odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania Kasy. Organem przeznaczonym do ogłoszeń Kasy jest pismo „Oszczędność" wychodzące w Warszawie.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU OSTROWSKIEGO W OSTROWI MAZOWIECKIEJ.

BILANS ROCZNY NETTO NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1935 ROKU.

Stan czynny.

	W wal. obc. Zł.	Zł.	Zł.
1. Kasa i sumy do dyspozycji			
a) gotowizna		2.255,11	
b) pozost. w Banku Polskim i P. K. O.		1.693,70	
c) pozostałość w Bankach Państwowych i Komunalnych		17.972,50	
d) pozostałość w innych K. K. O.			
e) bony inwestycyjne			21.921,31
2. Kupony			1.265,50
3. Waluty obce			
4. Papiery wartościowe			
a) bilety skarbowe			
b) papiery państwowe		262,25	
c) listy zastawne i obligacje			
d) obligacje związków komunalnych			
e) akcje Banku Polskiego, akcje i udziały w Bankach Komunalnych		6.162,00	6.424,25
5. Banki i K. K. O. Loro		119.51	119,51
6. Banki i K. K. O. Nostro		87,92	87,92
7. Weksle zdyskontowane		63.152,22	63.152,22
8. Pożyczki wekslowe			
9. Weksle protestowane			
a) pochodzące z dysk. i poż. weksl.		51.645,82	
b) poch. z innych kredytów (.... kont)		3.450,46	55.096,28
10. Rachunki bieżące otwartego kredytu			
a) zabezp. papierami wart.* (.... kont)			
b) zabezp. hipoteką (2 kont)		110 596,96	
c) zabezpieczone innemi wartościami			110.596,96
11. Pożyczki terminowe na zastaw			
a) papierów wartościowych i książeczek oszczędności (19 kont)		1.960,00	
b) innych wartości (1 kont)		400,00	2.360,00
c) pożyczki zakładu zastawniczego *			
12. Pożyczki na skrypty dłużne (2 kont)		2 557,50	2.557,50
13. Pożyczki hipoteczne (17 kont)		1.734,00	1.734,00
14. Należności z tyt. układów konwersyjnych zatwierdzonych przez Kom. Konwers. B-ku Akcept. (126 kont)		75.540,00	75 540,00
15. Odsetki zaległe		15.173,15	15.173,15
16. Nieruchomości			
17. Ruchomości		3.197,00	3.197,00
18. Różne		10.993,45	10.993,45
19. Sumy przechodnie (rozliczenia międzyokresowe)		1.469,22	1.469,22
20. Straty:			
a) z lat ubiegłych		3.764 53	
b) za rok sprawozdawczy		273.987,98	277.752,51
Razem			648.175,28
21. Depozyty		156.506.50	156.506.50
22. Udziel. gwar. Różni za n/wek. kauc.		315.040,00	315.040,00
23. Inkaso		21.904,75	21.904,75
24. Akcepty Banku Akceptacyjnego		74.980,00	74.980,00
25. Pokrycie Funduszu Emerytalnego			
Ogółem			1.216 606 53

Stan bierny.

	W wal. obc. Zł.	Zł.	Zł.
1. Kapitał zakładowy		50.000,00	50.000,00
2. Fundusz zasobowy		253,31	253,31
3. Fundusze specjalne			
a)			
b)			
4. Fundusz wyrównawczy			
5. Fundusz amortyzacji nieruchomości			
6. Wkłady oszczędnościowe instytucyj państwowych, samorządowych i innych prawno-publ. (12 kont)		42.658,73	
a) bezterminowe			
b) terminowe (... kont)			42.658,73
7. Wkłady oszczędnościowe osób fizycznych i prawno-prywatnych *)			
a) bezterminowe (... kont)			
b) terminowe (420 kont)		53.047,37	53.047,37
c) terminowe ponad 3 mies. i warunk.			
8. Rachunki bieżące*) (czekowe, przekazowe i t. p.)			
a) instytucyj państw., samorząd. i innych prawno-publ. (21 kont)		10.332,89	
b) osób fizycznych i prawno-prywatnych (40 kont)		9.550.81	19.883,70
9. Salda kredytowe rachunków otwartego kredytu			
10. Zobowiązania inkasowe		110,60	110,60
11. Redyskonto weksli			
a) w Banku Polskim			
b) w Bankach Państwowych		89.599,00	
c) w Bankach Komunalnych i K. K. O.		19.642 C0	
d) w innych instytucjach kredytowych.			109.241,00
12. Dyskonto akceptów Banku Akceptac.		74 980.C0	74.980,00
13. Zastaw papierów wartościowych			
14. Kredyty udzielone Kasie			
a) przez Bank Polski			
b) przez Banki Państwowe		148 420,62	
c) przez Banki Komunalne i K. K. O.		14.250.00	
d) przez inne instytucje		20.150,27	182.820,89
15. Banki i K. K. O. Loro		87.230,00	87.230,00
16. Banki i K. K. O. Nostro		466,73	466,73
17. Przekazy na Kasę			
18. Zobowiązania hipoteczne			
19. Różne		22.547,72	22.547,62
20. Sumy przechodnie (rozlicz. międzyokresowe) %% za 1936 r.		4.935,33	4 935 33
21. Nadwyżki:			
a) z lat ubiegłych			
b) za rok sprawozdawczy			
Razem			648.175,28
22. Różni za depozyty		156.506,50	156.506.50
23. Weksle kauc. własne		315.040,00	315.040.00
24. Różni za inkaso		21.904,75	21.904,75
25. Bank Akceptacyjny		74.980,00	74.980,C0
26. Fundusz Emerytalny			
Ogółem			1.216.606.53

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA 1935 ROK.

Straty.

	Zł.	Zł.
1. Odsetki wypłacone i dopisane		
a) od wkładów oszczędnościowych	3.536,18	
b) od rachunków bieżących	749,24	
c) od redyskonta weksli	1.875,53	
d) od zastawu papierów i od kredytów udzielonych Kasie	28 395 61	
e) różne inne	11 152.72	45.709,28
2. Prowizje wypłacone		
3. Koszty administracyjne		
a) wydatki osobowe	12.305,00	
b) świadczenia socjalne	1.552.34	
c) wydatki rzeczowe	4 673.1	18.535,49
4. Podatki i opłaty skarbowe		
5. Amortyzacja		
a) nieruchomości		
b) ruchomości	563,30	563,30
6. Odpisy na dłużnikach	273.829,35	273.829,25
7. Różnice kursowe na rach. w wal. obcych		
8. Różnice kursowe na papierach wartośc.		
9. Różne		5.501,22
10. Dotacja na rzecz fund. wyrównawczego		
11. Nadwyżka		
Razem		344 138,64

Zyski.

	Zł.	Zł.
1. Odsetki pobrane i dopisane		
a) od weksli	38.597,36	
b) od rachunków bieżących	21.951,14	
c) od pożyczek terminowych na zastaw	76.26	
d) od pożyczek na skrypty dłużne	235,26	
e) od pożyczek i wierzytelności hipoteczn.		
f) od papierów wartościowych		
g) od K. K. O. i Banków	1.234.48	
h) różne inne	6.035.89	68.130.39
2. Prowizje pobrane	1.394,27	1.394,27
3. Różnice kursowe na rachunkach w walutach obcych		
4. Różnice kursowe na papierach wartośc.		
5. Dochód netto z nieruchomości		
6. Odzyskane straty		
7. Opłaty na koszty administracji		
8. Różne dochody	626 00	626,C0
9. Odpis z fund. wyr. na pokr. strat kurs.		
10. Strata	273.987,98	273.987,98
Razem		344 138,64

Komisja Rewizyjna:
(—) Gromada Józef, poseł na Sejm
(—) Karpiński Wacław
(—) Czernicki Leon

Dyrekcja Kasy:
(—) Pawłowski Klemens — Dyrektor Zarządzający
(—) Bieliński Roman — Zastępca Dyrektora — buchalter
(—) Poterało Leon — Członek Dyrekcji

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU KOSTOPOLSKIEGO W KOSTOPOLU.

Bilans roczny netto na dzień 31 grudnia 1935 r.

Stan czynny.

	W wal. obc. Zł.	Zł.	Zł.
1. Kasa i sumy do dyspozycji:			
a) gotowizna		2.286,03	
b) pozost. w Banku Polskim i P. K. O.		5.142,25	
c) pozostałość w Bankach Państwowych i Komunalnych		498,00	
d) pozostałość w innych K. K. O.			
e) bony inwestycyjne			7.926,28
2. Kupony			
3. Waluty obce			
4. Papiery wartościowe			
a) bilety skarbowe			
b) papiery państwowe			
c) listy zastawne i obligacje		2.084,00	
d) obligacje Związków Komunalnych			
e) akcje Banku Polskiego, akcje i udziały w Bankach Komunalnych		4.000,00	6.084 00
5. Banki i K. K. O. „Loro"			
6. Banki i K. K. O. Nostro			
7. Weksle zdyskontowane (62 kont)			12.845,00
8. Pożyczki wekslowe (1282 kont)			122.368,00
9. Weksle protestowane			
a) poch. z dysk. i poż. weksl. (725 k.)		94.307,11	
b) poch. z innych kredytów (... kont)			94.307,11
10. Rachunki bieżące otwartego kredytu:			
a) zabezpieczone papierami wartośc.			
b) zabezpieczone hipoteką			
c) zabezp. innemi wartościami (1 kont)		11.700,00	11.700,00
11. Pożyczki terminowe na zastaw:			
a) papierów wartościowych i książeczek oszczędności (117 kont)		8.214,85	
b) innych wartości			
c) pożyczki zakładu zastawniczego			8.214,85
12. Pożyczki na skrypty dłużne (kont)			
13. Pożyczki hipoteczne			
14. Należności z tytułu układu Konwers. zatwierdz. przez Kom. Konwers. Banku Akceptacyjnego (195 kont)			61.426,00
15. Odsetki zaległe			7.717,46
16. Nieruchomości			21.000 00
17. Ruchomości			1.812,79
18. Różne			2.845,82
19. Sumy przechodnie (rozliczenia międzyokresowe)			1.231,56
20. Straty:			
a) z lat ubiegłych		21.037,16	
b) za rok sprawozdawczy		2.039,07	23.076,23
Razem			382.555,13
21. Depozyty			35.959,95
22. Udzielone gwarancje (weksle kaucyjne)			
23. Inkaso			27.378,18
24. Akcepty Banku Akceptacyjnego			
25. Pokrycie Funduszu Emerytalnego			
Ogółem			445.893,26

Stan bierny.

	W wal. obc. Zł.	Zł.	Zł.
1. Kapitał zakładowy			50.000,00
2. Fundusz zasobowy			1.972,14
3. Fundusze specjalne:			
a)			
b)			
4. Fundusz wyrównawczy			
5. Fundusz amortyzacji nieruchomości			525,00
6. Wkłady oszczędnościowe instytucyj państwowych, samorządowych i innych prawno - publicznych			
a) bezterminowe (... kont)			
b) terminowe (2 kont)		48.868,40	48 868,40
7. Wkłady oszczędnościowe osób fizycznych i prawno - prywatnych:			
a) bezterminowe (.... kont)			
b) terminowe do 3 mies. (905 kont)		27.715,51	
c) terminowe ponad 3 miesiące i warunkowe (.... kont)			27.715,15
8. Rachunki bież. (czekowe, przek. it.p.)			
a) inst. państw. samorz. i inne praw.-publ. (8 kont)		9.694,50	
b) osób f.z. i prawno-pryw. (29 kont)		11.704,17	21.398,67
9. Salda kredytowe rachunków otw. kred.			
10. Zobowiązania inkasowe			
11. Redyskonto weksli:			
a) w Banku Polskim			
b) w Bankach państwowych			
c) w Bankach Komunalnych i K. K. O.		21.225,00	
d) w innych instytucjach kredytowych.		5.550 00	26.775,00
12. Dyskonto akceptów Banku Akceptac.			
13. Zastaw papierów wartościowych			
14. Kredyty udzielone Kasie:			
a) przez Bank Polski			
b) przez Banki Państwowe		203.346,77	
c) przez Banki Komunalne i K. K. O.			
d) przez inne instytucje			203.346,77
15. Banki i K. K. O. „Loro"			
16. Banki i K. K. O. „Nostro"			
17. Przekazy na Kasę			
18. Zobowiązania hipoteczne			
19. Różne			527,74
20. Sumy przechodnie (rozliczenia międzyokresowe)			1.425,90
21. Nadwyżki:			
a) z lat ubiegłych			
b) za rok sprawozdawczy			
Razem			382.555,13
22. Różni za depozyty			35.959,95
23. Zobow. z tyt. udzielonych gwarancyj.			
24. Różni za inkaso			27.378,18
25. Bank Akceptacyjny			
26. Fundusz Emerytalny			
Ogółem			445.893,26

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA 1935 R.

Straty.

	Zł.	Zł.
1. Odsetki wypłacone i dopisane		
a) od wkładów oszczędnościowych	4.097,51	
b) od rachunków bieżących	433,15	
c) od redyskonta weksli	2 390,69	
d) od zastawu papierów i od kredytów udzielonych Kasie	11.837,79	
e) różne inne	18,00	18.777,34
2. Prowizje wypłacone		5,30
3. Koszty administracyjne		
a) wydatki osobowe	11.737,65	
b) świadczenia socjalne	1.061,19	
c) wydatki rzeczowe	2 508,90	15.307,74
4. Podatki i opłaty skarbowe		
5. Amortyzacja:		
a) nieruchomości	315 00	
b) ruchomości	167,94	482,94
6. Odpisy na dłużnikach		
7. Różnice kursowe na rachunkach w walutach obcych		
8. Różnice kursowe na papierach wartościowych		
9. Różne		
10. Dotacja na rzecz fund. wyrównawczego.		
11. Nadwyżka		
Razem.		34.573,32

Zyski.

	Zł.	Zł.
1. Odsetki pobrane i dopisane		
a) od weksli	27.636 76	
b) od rachunków bieżących	866,00	
c) od pożyczek terminowych na zastaw	514,13	
d) od pożyczek na skrypty dłużne		
e) od pożyczek i wierzytelności hipoteczn.		
f) od papierów wartościowych	140,00	
g) od K. K. O. i Banków	44,82	
h) różne inne	327,20	29.438,91
2. Prowizje pobrane		1.842,80
3. Różnice kursowe na rachunkach w walutach obcych		
4. Różnice kursowe na papierach wartościowych		
5. Dochód netto z nieruchomości		1.252,54
6. Odzyskane straty		
7. Opłaty na koszty administracji		
8. Różne dochody		
9. Odpis z funduszu wyrównawczego na pokrycie strat kursowych		
10. Strata		2.039,07
Razem.		34.573,32

Buchalter: (—) Cz. Trelewicz

Komisja Rewizyjna:
(—) Z. Kozak
(—) K. Lewczuk
(—) U. Krot

Zarząd Kasy:
(—) O. Fesik
(—) J. Hermaszewski
(—) H. Trochluk

Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Obszyński. Wydawca: Samorządowy Instytut Wydawniczy sp. z o. o.

Drukarnia Samorządowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, ulica Miodowa Nr. 6.

„**Buchalter**, lat 27, kawaler, z ukończoną Szkołą Handlową i 8-mio letnią praktyką w KKO (w czem cztery lata jako buchalter) poszukuję jakąkolwiek posadę stałą lub czasową. Poważne referencje lub kaucja gotówkowa. Adres: Grzegorz Hoły Zdołbunów, ul. Narutowicza 24.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Pabianic

ogłasza

KONKURS

na stanowisko dyrektora zarządzającego Kasy.

Kandydat winien posiadać obywatelstwo polskie, wiek 30 do 50 lat, wyższe wykształcenie handlowe i conajmniej 5-cio letnią praktykę w Komunalnych Kasach Oszczędności lub w innych instytucjach finansowych, bądź też wykształcenie handlowe średnie i 10 letnią praktykę w wymienionych powyżej instytucjach.

Wynagrodzenie według umowy.

Objęcie stanowiska nastąpi po zatwierdzeniu wybranego przez Radę Kasy kandydata przez Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.

Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw, powołaniem się na referencje przynajmniej dwóch osób należy przesyłać do Kasy do dnia 1 grudnia 1936 roku.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Rady Kasy (—) *B Futyma* Prezydent miasta Pabianic.

Drukarnia Samorządow. Instytutu Wydawn. w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 6. Tel. 682-18.